

SALUS REI PUBLICAE SUPREMA LEX ESTO

1980

kronika

3/4

poświęcona sprawom polskim

ROK X

KOPENHAGA • OSLO • SZTOKHOLM

NR 109/110



1940

APEL DO POLONII W 40 Rocznicę Zbrodni W Lasku Katyńskim

W kwietniu bieżącego roku mija czterdzieści lat od chwili, gdy 15 tysięcy naszych oficerów, kwatermistrzów, kapłanów, lekarzy, inżynierów, pracowników nauki i wojska polskiego, wymordowanych zostało potajemnie przez NKWD.

Stalinowi, jego następcom oraz ich posłusznym wykonawcom w Warszawie nie wystarczyła jednak fizyczna zagłada jeńców. Usiłowano skazać ich także na wieczne zapomnienie. Na zbiorowych grobach w Katyniu posadzono zagajnik i zasiano trawę. Tylko przypadek sprawił, że zbrodnia wyszła na jaw. Po dziś dzień nieznane są okoliczności mordu i miejsca kaźni jeńców z obozów Starobielska i Ostaszkowa, nieznane miejsca ich zbiorowych mogił. W ciągu czterdziestu lat reżym który mieni się rządem polskim, czynił wszystko, by wymazać ofiary Katynia z pamięci narodowej. Cenzura nie pozwalała wymieniać słowa Katyń w wydawnictwach, środkach masowego przekazu a nawet w nekrologach. W krajach, gdzie Polonia budowała pomniki ku uczczeniu pamięci pomordowanych, przedstawiciele reżymu interweniowali u władz żądając zakazu budowy tych pomników.

Lecz naród polski nie zapomniał i nigdy nie zapomni. Nie zapomniła i nie zapomni Polonia.

Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata na swym zebraniu w Rzymie, zgodnie z duchem uchwały Zjazdu w Toronto z Maja 1978 roku, - proklamaowała rok 1980-ty Rokiem Katynia, a dzień 27-go kwietnia 1980 r. dniera dla uczczenia pamięci Ofiar Zbrodni w Katyniu i innych miejscach kaźni na Nieludzkiej Ziemi.

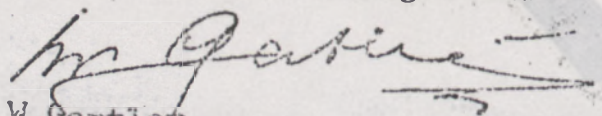
Wszystkich, którzy poczuwają się do łączności z Narodem Polskim wzywamy do masowego udziału w nabożeństwach i modłach za dusze naszych pomordowanych rodaków, które odprawiane będą w skupiskach polskich na całym świecie.

Wzywamy wszystkich, do których dotrą te słowa, by w dniach 26, 27 i 28-go kwietnia br. złożyli widome świadectwo pamięci ofiar tego ludobójstwa przywdziewając, czarne, żałobne opaski.

Apelujemy do wszystkich bez wyjątku organizacji niepodległościowych, polskiej prasy i radiostacji oraz zespołów redakcyjnych rozgłośni zachodnich nadających do Polski o rozpowszechnianie tego apelu tak, by dotarł w porę do każdego.

Niech w dniu 27 kwietnia 1980 r. cała Polonia świata zjednoczy się z Narodem Polskim w modlitwach i w myślach, przywołując pamięć tych, którzy czterdzieści lat temu ginęli niewinnie okrutną śmiercią za to tylko, że byli Polakami.

Toronto, Kanada Przewodniczący i Prezydium Rady
Luty, 1980 rok Koordynacyjnej Polonii
Wolnego Świata


W. Gertler

PRZEDMOWA

Akt oskarżenia przeciw niemieckim przestępcom wojennym, osądzonym w procesie norymberskim, obejmował również jedną z największych zbrodni minionej wojny — zbrodnię katyńską. Kiedy jednak ogłoszono w jesieni 1948 roku wyrok Nadzwyczajnego Trybunału Wojskowego, okazało się, że wśród niezliczonych, potwornych zbrodni, udowodnionych przywódcom hitlerowskich Niemiec, zbrodnia katyńska nie została wymieniona. Zbrodniarze niemieccy nie zostali więc uznani winnymi wymordowania wielu tysięcy jeńców polskich, odnalezionych w grobach pod Smoleńskiem.

Ofiarami mordu katyńskiego byli żołnierze polscy, przeważnie oficerowie, wzięci do niewoli przez czerwoną armię we wrześniu 1939 roku w następstwie uzgodnionej akcji wojennej Niemiec hitlerowskich i Rosji Sowieckiej przeciw Rzeczypospolitej Polskiej. Byli to żołnierze polscy, spośród tych właśnie, którzy najdłużej walcząc z niemieckim najeźdźcą, zostali zagarnięci przez wojska sowieckie, uderzające na nas od tyłu.

W roku 1941, kiedy po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej zostałem zwolniony z więzienia moskiewskiego i mianowany Dowódcą Polskich Sił Zbrojnych w ZSSR, mieli oni stać się żołnierzami, tworzącej się wówczas armii. Od pierwszych rozmów z sowieckimi przedstawicielami, aż do ostatnich chwil pobytu na obszarze ZSSR, czyli przez cały rok, sprawa odnalezienia kilkunastu tysięcy jeńców, zaginionych w rękach sowieckich, była nieustannym przedmiotem moich zabiegów i największych wysiłków, niestety daremnych, przyczyną mojej głębokiej troski jako Polaka i dowódcy.

Nie mogłem znaleźć odpowiedzi na zapytania osieroconych rodzin, nie mogłem rozwiązać tragicznej zagadki, broniąc się wówczas jak najdłużej przed podejrzeniami, które musiały jednak powstawać w moim umyśle.

Jako dowódca armii tworzącej się z żołnierzy, którzy po dwuletniej niewoli mieli stanąć na nowo w szeregu i osiągnąć możliwie najrychlejszą gotowość bojową, natrafiłem na wiele przeszkód, ale najważniejszą z nich był brak przeszło 8.000 oficerów i kilku tysięcy podoficerów, których odnalezienia w rękach sowieckich miałem prawo oczekiwać. Jeden z rozdziałów niniejszej książki zawiera historię tych wszystkich interwencji i daremnych zabiegów, które były z naszej strony, w czasie pobytu w Związku Sowieckim, podejmowane i nieustannie w ciągu roku ponawiane.

Zmuszony — w następstwie wytworzonej sytuacji — do opuszczenia granic ZSSR, kiedy na czele siedemdziesięcioletniej armii i wraz z czterdziestoma czterema tysiącami rodzin żołnierzy, w roku 1942 przeszedłem na Środkowy Wschód, zdawałem już sobie sprawę, że los zaginionych musiał być tragiczny. Zachowanie się władz sowieckich w tej sprawie, niejasne i często wykrętne informacje, nam udzielane, rozumieliśmy początkowo jako grę na zwłokę i mieliśmy nadzieję, że zaginięci jeńcy chociaż częściowo się odnajdą. Przypuszczaliśmy w szczególności, że pojawią się oni w miesiącach wiosennych roku 1942, kiedy transporty z dalekiej północy — gdzie pobyt ich był nam z pewnych stron sugerowany — byłby możliwy. Gdy okres ten minął i nadeszło lato, straciłem jednak tę ostatnią nadzieję, nabierając przekonania, że tych kilkanaście tysięcy najlepszych naszych żołnierzy i towarzyszy broni utraciliśmy na zawsze.

Kiedy w kwietniu 1943 roku radio niemieckie ogłosiło światu wiadomość o odkryciu mogił katyńskich i potem zaczęto ogłaszać nazwiska identyfikowanych zwłok, nie mogłem mieć wątpliwości, że pomordowani są właśnie tymi oficerami polskimi, którzy mieli wejść w skład naszej armii i których nadaremnie poszukiwałem na terenie Związku Sowieckiego, o których odnalezienie i wydanie czyniliśmy wielokrotne i daremne starania u najwyższych władz sowieckich, interweniując również w tej sprawie kilkakrotnie, osobiście u Stalina. Odkrycie Katynia musiałem uważać nie tylko za tragiczne i przeczuwane wyjaśnienie tajemnicy zaginięcia jeńców, ale również za rozstrzygnięcie tego, wielokrotnie ponawianego wobec władz sowieckich pytania, na które nigdy przedtem nie otrzymałem od nich odpowiedzi.





Mapa rozbioru według układu sowiecko-niemieckiego z 28 września 1939.
Obszar Rzeczypospolitej podzielony tzw. linią Ribbentrop—Molotow

Przyszły dalsze wypadki. Rząd sowiecki odmówił zgody na wysłanie komisji śledczej Międzynarodowego Czerwonego Krzyża, ogłoszono urzędowy zbiór dokumentów niemieckich i sprawozdanie Międzynarodowej Komisji Lekarskiej, a w styczniu roku 1944 Sowiecka Komisja, złożona wyłącznie z obywateli tego państwa, ogłosiła swój własny komunikat na temat zbrodni katyńskiej. Później przyszedł proces norymberski, podczas którego oskarżycielem w tej samej sprawie był przedstawiciel ZSSR, a wśród czterech sędziów zasiadał również sędzia sowiecki. Niemniej — jak zaznaczyłem na wstępie — nie udowodniono oskarżonym i skazanym w tym procesie, zbrodniarzom, odpowiedzialności również za ów potworny, masowy mord.

Ale gdy sądzono tę zbrodnię, zbrodnię popełnioną na tysiącach polskich jeńców, nie było na sali rozpraw przedstawiciela Narodu Polskiego. Nie było go ani pośród sędziów, ani wśród oskarżycieli, ani nawet między, dopuszczonymi tam, przedstawicielami prasy, swobodnej opinii publicznej. Za przedstawicieli takich oczywiście nie mogą uważać wystanników administracji p. Bieruta. — Nigdy też jeszcze dotąd, ani nie były wzięte pod uwagę w przewodzie sądowym, ani nie zostały podane do wiadomości opinii świata, dotyczące tej sprawy, materiały i dokumenty strony polskiej.

Jako były dowódca tej armii, w której skład mieli wejść wymordowani jeńcy polscy, kwiat Polskiego Wojska i Polskiego Narodu, uważam tedy za słuszne, że ogłasza się w niniejszej książce te materiały, dokumenty i wiadomości o sprawie mordu katyńskiego, które w ciągu kilku minionych lat, od pierwszej chwili powstania tego tragicznego zagadnienia gromadzone były przez rozmaite ośrodki polskie i złożyły się na całość, dającą wszechstronny obraz sprawy.

Książka ta jest dziełem kilkuletniej pracy, prowadzonej sumiennie i z dużym wysiłkiem przez szereg ludzi pod jednolitą redakcją. Zawarte w niej, nowe i oryginalne, po raz pierwszy publikowane materiały, pochodzą w wielu wypadkach od osób, których nazwiska — z przyczyn zrozumiałych — nie mogą być ogłaszane. Jej zadaniem jest ujawnić prawdę w sprawie, która pozostała dotąd celowo przed opinią świata zaciemniona i nierozstrzygnięta.

Fakt pominięcia zbrodni katyńskiej w wyroku norymberskim posiada znaczenie niezmiernie doniosłe i musi sprowadzić daleko idące konsekwencje. Oznacza on bowiem, że sprawa postawienia przed sądem i ukarania spraw-

co w tego mordu pozostaje otwarta. Oznaczę, że zasady sprawiedliwości międzynarodowej, które ustalono po raz pierwszy w dziejach ludzkości w następstwie ostatniej wojny, a które znalazły wyraz w procesie norymberskim, nie zostały jeszcze urzeczywistnione w całej pełni i wymagają ponownego rozpatrzenia tej nieosądzonej winy.

Ofiary mordu katyńskiego, bezbronni jeńcy strzelani tysiącami przez swoich katów na krawędzi otwartych grobów to byli nasi rodacy, towarzysze broni i koledzy, ojcowie rodzin, mężowie, bracia, synowie. Nie na prawie Polaka który by kogoś bliskiego w tych nogiłach nie stracił. Ujawnić tych morderców i domagać się dla nich kary to moralny obowiązek przede wszystkim nas Polaków, znajdujących się poza okupacją sowiecką, w krajach wolnych świata cywilizowanego.

Niechaj ta książka, zawierająca zestawienie dokumentów i materiałów, stanie się punktem wyjścia i początkiem akcji wytrwałego odwoływania się do sumienia świata i sprawiedliwości międzynarodowej, co stanowić będzie spełnienie naszego obowiązku. Niechaj wreszcie ta książka, domagając się kary na zbrodniarzy katyńskich, przypomni zarazem narodom cywilizowanym, że jeden ze zbrodniczych systemów totalnych trwa jeszcze, więzi setki milionów istnień ludzkich i zagraża reszcie ludzkości. Spełniając to zadanie, niech toruje ona zarazem drogę sprawiedliwości, panowaniu prawa i wolności.

WŁADYSŁAW ANDERS

Londyn, w kwietniu 1948.



/Z książki: Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów. Wyd.5. Londyn: Gryf, 1975. 300 str./

KOMUNIKAT O UTWORZENIU INSTYTUTU KATYŃSKIEGO W POLSCE

"Zbrodnia nieukarana i nieujawniona trwa nadal"

W kwietniu i maju 1940 roku władze radzieckie wymordowały w okrutny sposób 15 tysięcy oficerów polskich - zawodowych i rezerwy - najwartościowszych dla istnienia narodu obywateli: pracowników naukowych, wykładowców, nauczycieli, księży, dziennikarzy, pisarzy, ekonomistów, inżynierów, prawników, lekarzy, sportowców działaczy, specjalistów różnych dziedzin wiedzy....

Po napaści Związku Radzieckiego na Polskę w dniu 17 września 1939 roku jako jeńcy wojenni - mimo braku stanu wojny między Polską a ZSRR - internowani zostali, w trzech odległych od siebie obozach: Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku.

Władze państwowe Polski Ludowej oraz powołane do tego organy - Minister Sprawiedliwości i Prokurator Generalny, a przede wszystkim d/s Kombatantów a także Związek Bojowników o Wolność i Demokrację przez okres 35 lat nie uczyniły nic w sprawie ujawnienia zbrodni, wysunięcia żądania ukarania sprawców i uczczenia pamięci ofiar.

W tej sytuacji ze społecznej inicjatywy obywatelskiej - w kwietniu 1979 roku - Miesiącu Pamięci Narodowej, a także w związku ze zbliżającą się rocznicą 40-lecia zbrodni katyńskiej - powołany został do życia:

INSTYTUT KATYŃSKI W POLSCE

Utworzenie Instytutu Katyńskiego ma na celu:

- ujawnienie prawdy o zbrodni katyńskiej,
- rozwinięcie akcji w celu ukarania sprawców tego ludobójstwa,
- niedopuszczenie do przedawnienia zbrodni na jeńcach wojennych,
- zbieranie i opracowanie materiałów, dokumentów, wspomnień do tyjących zbrodni katyńskiej i innych zbrodni z tym związanych,
- udostępnienie społeczeństwu a także zainteresowanym instytucjom wyników tych badań,
- wszczęcie i kontynuowanie akcji w celu uzyskania odszkodowań dla rodzin ofiar zbrodni katyńskiej,
- udział we wszelkich akcjach mających na celu ujawnienie i karanie zbrodni ludobójstwa.

Władze Polski Ludowej i cała postępową opinią światową występuje na rzecz nieprzedawnienia zbrodni ludobójstwa.

Zbrodnia katyńska jest ogniwem zbrodni ludobójstwa popełnionych na narodzie polskim w okresie II wojny światowej. Jej sprawy na zasadach ustalonych przez Trybunał Norynberski i Organizację Narodów Zjednoczonych - czekają na pociągnięcie ich do odpowiedzialności.

Z grobów masowych w Katyniu wydobyto zwłoki dwóch generałów: Bohaterewicza i Smorawińskiego. Ośmiu pozostałych generałów - w ich liczbie gen. Stanisław Haller - z obozów w Ostaszkowie - spoczywa w innych grobach masowych na terenie ZSRR. Z grobów masowych w Katyniu wydobyto zwłoki porucznika Janiny Lewandowskiej z domu Dowbór-Muśnickiej, w mundurze oficera lotnictwa. Zbrodniarz nie oszczędzał ani nie oszczędził nikogo - bez względu na posiadany stopień - kto miał na sobie mundur polskiego po licjanta, żołnierza Korpusu Ochrony Pogranicza lub Przysposobienia Wojskowego.

Zbrodnie dokonane masowo na jeńcach-żołnierzach - jest bez precedensu w dziejach państw cywilizowanych.

Jeńcy - zgodnie z szeregiem konwencji międzynarodowych - są pod szczególną ochroną. Naruszenie tej szczególnej ochrony musi budzić lęk i grozę w każdym społeczeństwie i u każdego człowieka - potencjalnego obrońcy swej ojczyzny.

Przemilczanie zbrodni dla koniunkturalnych, konformistycznych celów politycznych daje skutek wręcz odwrotny i czyni społecznikami tej zbrodni tych, którzy usiłują ją przemilczeć, ukryć lub zatuszować, licząc na upływ czasu i ludzką niepamięć. Musimy w pełni zdawać sobie sprawę, że jak uczy doświadczenie nienapiętnowany, nieukarany zbrodniarz, bez względu na zajmowane stanowisko, gotów jest w każdej chwili popełnić nową zbrodnię.

Żaden naród zaś nie może żyć w przeświadczeniu, że może paść ofiarą nowej zbrodni ludobójstwa. W takim przeświadczeniu nie może żyć naród polski, który tej najokrutniejszej zbrodni doświadczył.

Państwa nie mogą prowadzić właściwej polityki w atmosferze zatrutej wzajemną nieufnością a społeczeństwa mają prawo domagać się poszanowania ich praw niezbywalnych - w tym prawa do życia w pokoju ale i w bezpieczeństwie.

Nikt rozsądny nie może wysunąć argumentu, że istnienie Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce ma na celu jątrzenie stosunków z naszym zachodnim sąsiadem, tak jak nikt rozsądny nie może twierdzić, że powołanie do życia Instytutu Katyńskiego może zagrażać naszym stosunkom z sąsiadem wschodnim. Zbrodni nie popełnia naród, ani państwo, ani partia. Zbrodnię ludobójstwa, przez wydanie zbrodniczego rozkazu i jego wykonanie - popełnia określona jednostka, osoba fizyczna.

Działalność Instytutu Katyńskiego w Polsce winna mieć duże i podstawowe znaczenie dla prawdziwego zbliżenia i przyjaźni między narodem polskim i narodami Związku Radzieckiego, opartej na sprawiedliwości i prawdzie.

Elementarne poczucie ludzkiej sprawiedliwości, osobiste i społeczne, domaga się pełnego ujawnienia i ukarania popełnionej zbrodni z równoczesnym potępieniem odrażających i upadających praktyk ukrywania zbrodni - i to jest podstawowym celem utworzenia Instytutu Katyńskiego w Polsce.

INSTYTUT KATYŃSKI W POLSCE

Warszawa-Kraków-Lublin-Katowice-Poznań-Gdańsk, dnia 4.04.1979

APEL DO SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO

Instytut Katyński w Polsce, który powstał w 1979 roku, w związku ze zbliżającą się 40-tą rocznicą zbrodni katyńskiej, zwraca się do społeczeństwa polskiego, zwłaszcza do rodzin piętnastu tysięcy pomordowanych w 1940 roku oficerów i żołnierzy polskich - a także do tych wszystkich, którzy przeżyli łagry i zsyłki - o pomoc w zbieraniu materiałów, informacji, dokumentów i wspomnień dotyczących zbrodni katyńskiej oraz innych zbrodni na narodzie polskim.

Instytut Katyński wzywa do tworzenia w całej Polsce - niezależnych społecznych Komitetów Katyńskich, mających na celu informowanie społeczeństwa, zwłaszcza młodzież, o zbrodni katyńskiej, a także zbierania, badania i rozpowszechniania wszelkich materiałów, dokumentów i wydawnictw dotyczących tej zbrodni.

Instytut Katyński będzie współpracował i w miarę możliwości pomagał Komitetom Katyńskim, które do niego się zwróca. Celem Instytutu Katyńskiego w Polsce jest domaganie się, w oparciu o zebrane materiały - ukarania zbrodniarzy winnych śmierci oficerów i żołnierzy polskich z obozów w Kozielsku, Ostaszkowie i Starobielsku zamordowanych w roku 1940.

Jest to konieczność dla zaspokojenia elementarnego poczucia sprawiedliwości społecznej, w oparciu o prowadzoną na całym świecie akcję o nieprzedawnienie zbrodni ludobójstwa, w której bierze udział Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Jest to konieczność - aby naród nasz nie okrył się hańbą za to, że zapomniał o najlepszych swych synach pomordowanych za to tylko, że byli Polakami. Instytut Katyński w Polsce powstał z inicjatywy obywatelskiej dla prowadzenia prac równoległych z pracami Głównej Komisji do Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - w zakresie zbrodni popełnionych na oficerach i żołnierzach polskich w roku 1940 oraz wszczęcia postępowania karnego przeciwko mordercom.

Główna Komisja Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce - działa /niezależnie od aktów prawnych powołujących ją do życia/ w oparciu o moralne prawo każdego narodu - domaganie się ukarania zbrodni na narodzie tym popełnionych. Na tej samej podstawie opiera swą działalność Instytut Katyński w Polsce, który zarówno w świetle postanowień Konstytucji PRL, umów międzynarodowych jak i postanowienia kodeksu karnego zawartego w art. 252 § 1 - jest instytucją legalną. W oparciu o powyższe, brak jakichkolwiek przeszkód dla formalnego zalegalizowania jego działalności przez władze PRL. Wszelkie działania skierowane przeciwko Instytutowi Katyńskiemu w Polsce, jego działalności - stanowią mogą jedynie poplecznictwo zbrodni ludobójstwa.

Instytut Katyński w Polsce zwraca się do społeczeństwa polskiego z apelem o pomoc i współpracę. Cenna jest każda informacja, każdy dokument mogący rzucić światło na popełnioną 39 lat temu zbrodnię. Instytut Katyński zwraca uwagę na wskazaną ostrożność i prosi aby ważne dokumenty i materiały dotyczące tej zbrodni - przefotografować i ukryć w bezpiecznym miejscu - do chwili zalegalizowania Instytutu przez władze PRL.

Osobom zwracającym się do nas i pragnącym zachować anonimowość - anonimowość ta będzie zagwarantowana.

Wszelkie zapytania, informacje itp. prosimy kierować na adres:

Adam Macedoński - ul. 18 Stycznia 92/30, 30-079 Kraków.

INSTYTUT KATYŃSKI W POLSCE

● Na pompatycznie obchodzone w PRL święto kobiet zainicjowane przez niemiecką komunistkę Klarę Zetkin /8.marca/, warszawski Sąd Wojskowy w dniu 7.marca br. skazał Alicję Wesołowską/35/ urzędniczkę ONZ, która w drodze do Mongolii gdzie miała objąć urząd na placówce NZ chciała odwiedzić swą matkę w Warszawie, na 7 lat więzienia oraz 350 dolarów za szpie

gostwo na rzecz jednego z państw Przymierza Atlantyckiego. Przedstawiciel Sekretarza Gen. ONZ Kurta Waldheima na proces Szwed C.F.Hadding nie został wpuszczony do PRL i na lotnisku Okęcie przeprowadzono go do samolotu lecącego do Kopenhagi. Także dziennikarze zachodni nie mieli dostępu na salę sądową. Prawdziwa komunistyczna praworządność...

KOMUNIKAT O UTWORZENIU
CHRZEŚCIJAŃSKIEJ WSPÓLNOTY LUDZI PRACY

Oświeceni nauką Chrystusa i wskazaniem Soboru Watykańskiego II /Dekret o apostołstwie świeckich/ - powołujemy Chrześcijańską Wspólnotę Ludzi Pracy.

Cele Wspólnoty:

- pogłębienie życia duchowego i religijnego wśród pracujących,
- upowszechnienie chrześcijańskich ideałów i zasad życia,
- rozwijanie życia społecznego i kulturalnego wśród pracujących,
- obrona i rozpowszechnienie Praw Człowieka,
- akcja o uznanie i szacunek dla tysiącletniej tradycji chrześcijaństwa w Polsce,
- starania o sprawiedliwy podział dóbr materialnych, kulturalnych i duchowych, zgodnie ze wskazaniem chrześcijańskiej nauki społecznej.

Świadomi tego, że środowiska robotnicze i chłopskie w Polsce są zagrożone szczególnie mocno przez wyniszczające naród polski grzechy i wady jak: zabijanie nienarodzonych dzieci, egoizm, alkoholizm, tchórzostwo, donosicielstwo i zawiść..., oraz, podawane są szczególnie intensywnej propagandzie fałszującej historię i rzeczywistość oraz upowszechniającej negatywne wzory życia... - uważamy, że istnieje szczególna potrzeba uaktywnienia tego środowiska w obronie jego godności i niezbywalnych praw.

Inicjatywa nasza jest zgodna z Konstytucją PRL, Powszechną Deklaracją Praw Człowieka, Paktem Praw Politycznych i Obywatelskich, oraz z innymi odpowiednimi paktami, konwencjami i umowami ratyfikowanymi przez Polskę.

W imieniu członków założycieli:

inż. Franciszek Grabczyk, zam. Nowa Huta
Osiedle Tysiąclecia 30/49

Adam Macedoński, zam. Kraków, ul. 18 Stycznia 92/30

Jan Leszek Franczyk, zam. Nowa Huta.

Nowa Huta, dnia 28.06.1979 roku

W 19-tą rocznicę walki robotników Nowej Huty w obronie Krzyża.

● Po 407 dniach pobytu w więzieniu PRL wrócił do Danii i swej rodziny inż. Sylwester Pucek/42/ zam. w Billund/Jutlandia/. S. Pucek, obywatel duński od 1970 r. został aresztowany 12. stycznia 1979 r. na granicy w Słubicach, i oskarżony o działalność szpiegowską na rzecz jednego z państw Przymierza Atlantycznego, za co bez dowodów/świadków/ został skazany przez Sąd Marynarki Wojennej w Gdyni z art. 124 § 1

KK na 3 i pół roku więzienia. W dniu 29. lutego br. S. Pucek został zwolniony z więzienia w Barczewie, gdzie odsiadywał karę razem z więźniami, którzy przebywali tamże już po 15 - 25 lat...

● Działacz robotniczy Jan Switon z Katowic został aresztowany 24.02. br. i przetrzymywany przez 51 godzin nie otrzymując nic do picia i jedzenia.

MÓWIA, ŻE W POLSCE...

Wszyscy niemal w Polsce mówią, że sytuacja Gierka jest nie do pozazdroszczenia zapominając jakby o tym, że przede wszystkim nie do pozazdroszczenia jest sytuacja i los ponad 35 milionów Polaków skazanych na komunistyczne rządy politycznych grupoli i ekonomicznych debili. Ale to sprawa ogólnie znana, tak znana, że traktuje się ją jako "normalkę". Tych normalek jest w kraju coraz więcej: coraz bardziej wydłużające się kolejki w sklepach, zwłaszcza spożywczych, meblarskich, ale także przed lodziarniami "Hortexu" (bo tu są dobre lody), sklepami futrzarskimi, stacjami obsługi samochodów czy fabrycznymi sklepami dawnego Wedla.

Normalką są obłędnie spóźniające się pociągi, "wylatywanie" tychże z rozkładu jazdy (chodzi tu głównie o pociągi elektryczne dowożące ludzi do pracy w stolicy), rozsypująca się komunikacja miejska we wszystkich miastach Polski, fatalnie działająca poczta i telegraf (w niektórych rejonach listonosze nazywani doręczycielami zjawiają się z listami raz lub dwa razy w tygodniu), kulejąca służba zdrowia, łapówkarstwo wszechogarniające coraz szersze kręgi społeczeństwa, fabryki, których produkcja idzie całkowicie gdzieś na eksport, fabryki, w których rozważa się konieczność przejścia na 4-dniowy system pracy, bo niespodziewane wyłączenie prądu dezorganizuje i tak już w wysokim stopniu zdezorganizowaną produkcję. No i ta od lat, fatalna jakość wszelkich wyrobów powodująca stan ciągłego zapotrzebowania na wszystko, no i rosnące nieustannie a w sposób zakamuflovany ceny, poprzez zmianę opakowania lub wycofanie danego produktu na kilka miesięcy, po których mało kto pamięta, ile ten produkt (zwłaszcza, gdy nie był to produkt pierwszej potrzeby) kosztował, a także zwyczajnie i ordynarnie po kanciarsku poprzez zmianę jakości wyrobu (w ostatnich latach tej ostatniej metodzie poddane zostały wyroby przemysłu spożywczego, zwłaszcza konserwy mięsne czy warzywno-mięsne). Także wyroby przemysłu chemicznego, zwłaszcza różnego rodzaju mydła przeszły swoistą kurację "odtłuszczającą" i nie przypominają tych, które w swoim czasie "rzucane zostały na rynek". Niedawno nawet prasa warszawska doniosła o doniosłym wydarzeniu: jakieś mydło wycofane zostało ze sklepów ze względu na obniżoną jakość. Jedno - to znaczy jeden rodzaj mydła, podczas gdy niemal wszystkie mydła czy proszki do prania są innymi zupełnie wyrobami, od tych które z wielkim szumem wprowadzano do sprzedaży.

Ale tak jest ze wszystkim, z jakością domów mieszkalnych na czele. W wielu miastach, szczególnie w stolicy w większości nowozbudowanych bloków następuje po kilku latach konieczność wymiany rur ciepłowniczych, bo ktoś kiedyś zastosował oszczędne metody i to teraz wszystkim bokiem wychodzi, a pieniądze idą w błoto...

Sytuacja gospodarcza PRL jest naogół dobrze znana i Polakom w Kraju, i za granicą, podobno również dobrze znają ją reżymowi dygnitarze z Gierkiem na czele. Ale w polskiej telewizji, w radio i w gazetach partyjnych i tych, które udają bezpartyjne (vide "Życie Warszawy"), a są bardziej upartyjnione niż "Trybuna Ludu", trwa nieustanny festiwal bełkotu, z wykpieniem przez

społeczeństwo sformułowaniem o "dynamicznym rozwoju" na czele. Zbliży się kolejny zjazd (Parteitag) właścicieli Polski Ludowej, trwa więc urabianie, ugniatanie ludzkiej wyobraźni na miarę goebelsowskiej propagandy głoszącej, że kłamstwo powtórzone kilka razy staje się prawdą. Społeczeństwo broni się dowcipami (Gdzie odbędzie się 9. zjazd? - W tartaku. Szukać będzie ostatejnie deski ratunku!) i temu podobnymi.

Sytaucaja jest więc raczej kiepska, ale Gierek jakoś nie kwapi się do złożenia broni, choć kiedyś wyrażał się na ten temat zgoła inaczej. Rok temu mówiło się, że kontrkandydatem na miejsce Gierka lub najpierw Jaroszewicza może być Olszowski; ostatnio jego kandydatura jakby odeszła trochę w cień. Może być to za sprawą zdrowia. Olszowski cierpi bowiem na otyłość, wygląda jak bryła mięsa. Może być także za sprawą byłego sekretarza komitetu wojewódzkiego z Konina - Grabskiego, który na którymś tam spotkaniu w kc ostro skrytykował sytuację gospodarczą i propagandę w PRL, zyskując aplauz dużej części zebranych i ostrą reprymendę zdenerwowanego Gierka. Grabskiemu ta chwila szczerości nie wyszła na dobre. Oczekano wprawdzie kilka miesięcy, ale przy najbliższej okazji (wybory w kw) Grabski przestał być sekretarzem. Niektórzy przypuszczają, że "wyskok" Grabskiego nie był jego prywatną działalnością, ale że stał ktoś za nim (kilku ktosów?), wymieniało się przy tej okazji właśnie Olszowskiego.

Ostatnio o Olszowskim jest ciszej, natomiast jakby na plan pierwszy (po Gierku oczywiście) wysuwano osobę Babiucha, ponoć poczciwego, uczciwego lecz w sprawach istotnych wyjątkowo prymitywnego człowieka, o którego dotychczasowej działalności (nie mówiąc już o wiedzy czy wykształceniu) społeczeństwo nie ma zielonego pojęcia.

Chodzą także słuchy, że po lutowym zjeździe ma być przywrócone w PRL stanowisko prezydenta, do którego jedynym kandydatem byłby oczywiście Gierek, zachowujący również (a jakże) fotel sekretarza PZPR. Stanowiska dwóch wiceprezydentów mieliby rzekomo objąć wspomniany uprzednio Babiuch i Jabłoński.

Inna wersja głosi, że Babiuch jest kandydatem na miejsce Jaroszewicza, którego Gierek poświęci w ofierze społeczeństwu lub na miejsce Jabłońskiego, który by poszedł (chyba nie dobrowolnie) na emeryturę.

Najbliższe tygodnie sytuację wyjaśnia, choć jest też i taka wersja, że nie ma chętnych do objęcia tej, jak się mówi, masy upadłościowej jaką stanowi gospodarka PRL, gdyż rzekomo istnieje przekonanie zwłaszcza na niższych szczeblach działaczy partyjnych, że sytuacja jest bez wyjścia, i że generalna klapa jest tylko kwestią czasu.

Pytanie jest tylko jedno: gdzie się zacznie? Dmucha się i chucha na Śląsk. Władcy PRL wiedzą, że jak Śląsk ruszy, to będzie koniec. Więc Śląsk ma najlepsze pensje i premie, i tony orderów. Ale na Śląsku trwa od lat mordercza praca, rabunkowa eksploatacja kopalń i chodników z ogromnym gadaniem, ale bez konkretnej troski o bezpieczeństwo górników. Dwie ostatnie katastrofy, których rozmiary zostały zakumflowane, ilość ofiar zaniżona, nakładają się na mniejsze, w których niemal codziennie giną ludzie, ale katastrofy, w których utraci życie dwóch czy czterech górników nie trafiają na szpalty gazet. Rodzinom nieboszczyków (czy jak to ładnie się w przemówieniach partyjnych mówi - bohaterów pracy) wypłaca się stosunkowo wysokie odszkodowania i ciszej nad tymi trumnami...

Ale na Śląsku ludzie wiedzą, i któregoś dnia i oni mogą nie zdzierżyć. Co wtedy?

Niektórzy ludzie w Polsce wyrażają nadzieję, że kryzys ekonomiczny może doprowadzić do takich wystąpień antykomunistycznych, przy których wydarzenia na Wybrzeżu w 1970 roku mogą okazać się fraszką. Sytuacja jest rzeczywiście zapalna i nie wiadomo w jakim momencie może dojść do wybuchu i gdzie. Ale co dalej? - to pytanie jest najbardziej przejmujące.

Moskwa zajęta jest olimpiadą, chce zrobić z niej superwidowisko propagandowe nie licząc się z forsa i swoim społeczeństwem, może więc nie zdecyduje się na interwencję w Polsce w przypadku gdyby... Przykład Afganistanu rozwiewa wprawdzie tę nadzieję, ale determinacja społeczeństwa może nie liczyć się z realiami i z konsekwencjami. Ludzie w kraju mówią: niech wreszcie skończy się ten burdel, niech nas nawet włączą do związku sowieckiego, wtedy będziemy chociaż wiedzieć z kim walczyć, kto jest wróg!

Kryzys energetyczny na świecie, wzrost cen ropy naftowej, wytworzona w Iranie sytuacja sprzyja politycznym dążeniom Sowieców. Sprzyjają ujarzmianiu narodów Europy wschodniej. Sowieci wyciągają przy każdej okazji kasztany z ognia cudzymi rękami, a własne społeczeństwo pozbawione autentycznej władzy i informacji nie jest w stanie przeciwstawić się imperialistycznym tendencjom swoich przywódców.

Zachód pozwolił Sowiecom zbyt wiele, ustępował im przez lata całe gwoli własnego spokoju, jak ongiś ustępował Hitlerowi. Polaków mówiących od lat Zachodowi o perfidii komunistycznej nikt nie rozumie i nie słucha. Ale to właśnie Polacy od stuleci znają na własnym przykładzie imperializm rosyjski, a następnie sowiecki, i oni jedynie (prawie jedynie) wiedzą jak z nim walczyć. Szkoda, że Zachód tego nie rozumiał w latach drugiej wojny światowej, szkoda, że nie rozumie po dzień dzisiejszy, aby się ocknął zanim będzie naprawdę za późno.

Świadomość tego wszystkiego jest w Polsce dość silna, udzielają się na nie uwarunkowania w jakich przychodzi żyć każdemu rodakowi, którego całe życie uzależnione jest od łaski właścicieli Polski Ludowej (od żłóbka, przedszkola, uczelni, uruchomionej praktyki automatycznej; mebli, pracy, po miejsce na cmentarzu) tak, że miejsca, czasu i odwagi na autentyczną działalność społeczną, antykomunistyczną brakuje. Pozwalają sobie na nią ludzie zdeterminowani, zdecydowani na wszystko, godni szacunku, przy czym najłatwiej tym, którzy są znani, uznani, mają jakiś liczący się i dostrzegany w kraju i za granicą dorobek zawodowy, bo za nimi w razie czego ujmą się inni, zwłaszcza za granicą. Pozostali, drobni urzędnicy, nauczyciele, chłopcy czy robotnicy nie mają szansy na tę działalność, zostaną stłamszeni, przede wszystkim ekonomicznie i nikt ich nawet nie dostrzeże.

Z tego też powodu działalność kolegów wolnościowców jest w Kraju mniej znana niż za granicą. Nadal najbardziej masowym źródłem informacji o sytuacji w Kraju i na świecie jest Radio Wolna Europa. Nie wszyscy na Zachodzie zdają sobie z tego sprawę, zwłaszcza gdy prasa krajowa (nie tak jak w latach 1956-57) jest błędym odbiciem autentycznych zdarzeń i wydarzeń krajowych, a dziennikarstwo (nawet to pozornie bezpartyjne) stało się całkowicie podporządkowane aktualnym potrzebom partii. I wszystko wskazuje na to, że sytuacja po najbliższym zjeździe partii komunistów polskich znacznie się jeszcze pogorszy.

Łukaszewicz jeszcze w roku ubiegłym zapowiedział, że "trzeba się przyjrzeć ludziom, którzy rozpoczęli działalność w okresie października".

Ci właśnie jeszcze się od czasu do czasu buntują, tu i ówdzie próbują coś sensownego napisać czy zrobić. Łukaszewicz chce ich strąsić, bo może to ostatni z tych, którzy poczuli smak wolności, wolności prasy (także ograniczonej, ale...), smak nadziei na zmianę polskiego losu choćby w ramach ogrodzonego podwórka.

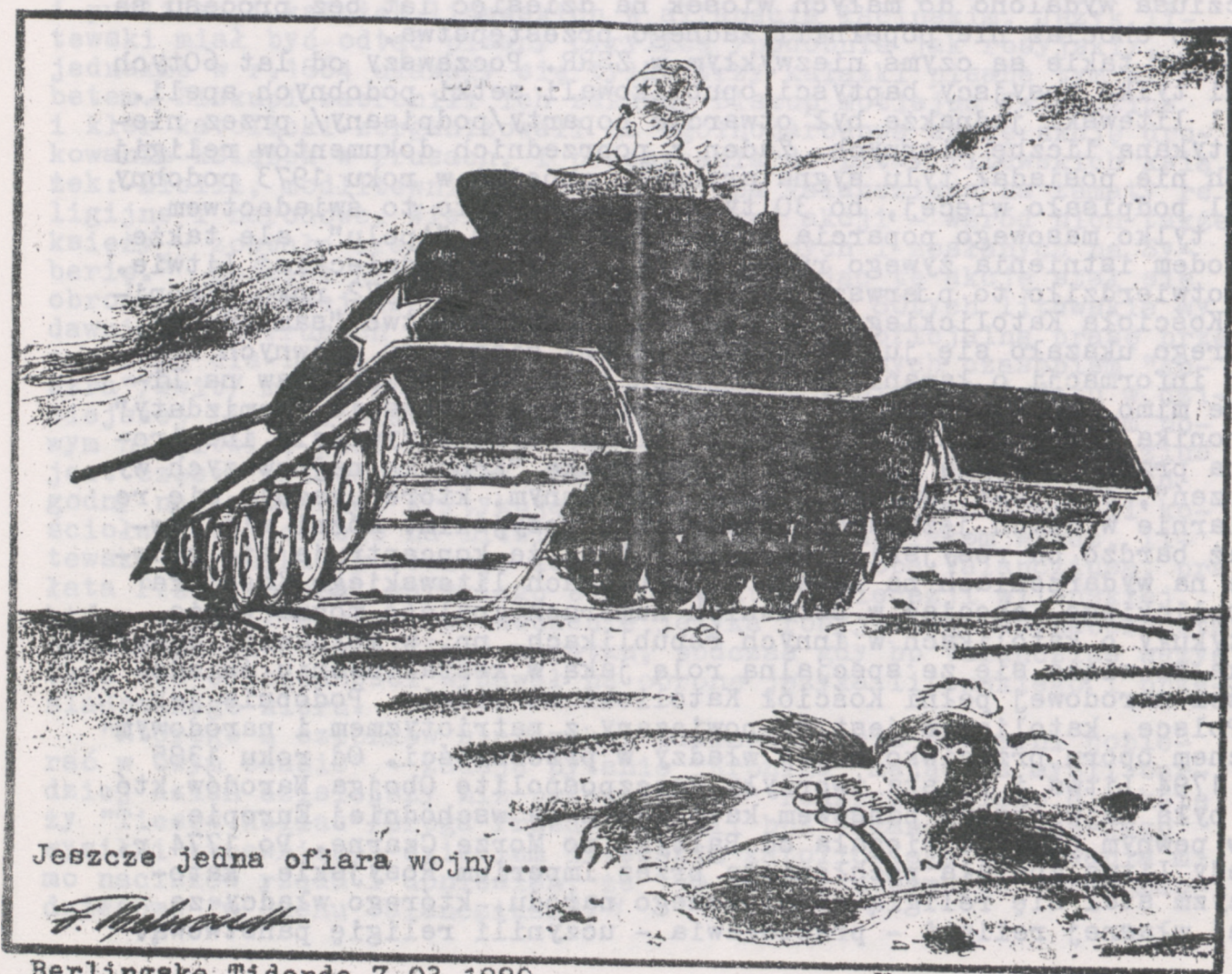
Jan Lwowski

nadesłane z kraju w grudniu
1979 r. Redakcja.

● W styczniu br. dwie polskie Żydówki z Malmö/Szwecja/matka i córka zostały zatrzymane pod zarzutem uprawiania szpiegostwa wśród emigrantów z Polski i przekazywania tych informacji konsulowi PRL Stanisławowi Kwiecińskiemu, który został w dniu 15. lutego br. uznany za persona non grata i musiał opuścić w ciągu 7 dni Szwecję.

W ciągu ostatnich dwunastu miesięcy jest to już trzeci wypadek wydalenia peerelowskich "dyplomatów".

● Bryt. polityk C. Townsend powiedział w parlamencie, że 215 przedstawicieli handlowych z bloku sowieckiego w W. Brytanii zajmuje się szpiegostwem zamiast kontrolą towarów....



Jeszcze jedna ofiara wojny...

F. Melwold

Berlingske Tidende 7.03.1980

Kopenhaga

KOŚCIÓŁ KATOLICKI I RUCH NARODOWY O PRAWA CZŁOWIEKA NA LITWIE

W roku 1972 trzy wydarzenia zwróciły uwagę opinii publicznej na ruch obrony praw człowieka na Litwie. Najbardziej wstrząsającym był akt samospalenia młodego Litwina Romasa Kalanty w parku kowieńskim w dniu 14. maja 1972 r. na znak protestu przeciwko łamaniu praw człowieka w jego ojczyźnie. Pogrzeb Kalanty przerodził się w dwudniową demonstrację młodzieży, która domagała się wolności narodowej i religijnej. Jednakże mimo, że wydarzenie to ujawniło się opinii publicznej i odczuć społecznych wobec sprawy praw człowieka na Litwie, to najbardziej długofalowy wpływ wywarły dwa dokumenty, które ukazały się w tym samym roku. Pierwszym był "Apel siedemnastu tysięcy" adresowany do pierwszego sekretarza KPZR podpisany przez 17057 katolików litewskich, którzy protestowali przeciwko łamaniu wolności sumienia i prześladowaniu Kościoła w swym kraju. List ten stwierdził, że pięknie brzmiące słowa radzieckiej konstytucji, audycji radiowych i prasy zapewniające o wolności religijnej nie są w praktyce spełniane. Katolikom litewskim uniemożliwia się spełnianie praktyk kościelnych dzieci rodzin katolickich zmuszane są do nauki ateizmu w szkołach podczas, gdy nauczycieli wyznania katolickiego pozbawia się zawodu, więzi się księży, którzy na prośbę rodziców uczyli dzieci katechizmu, a dwóch biskupów litewskich: Steponavicziusa i Slazkovicziusa wydalono do małych wiosek na dziesięć lat bez procesu sądownego chociaż nie popełnili żadnego przestępstwa.

Listy takie są czymś niezwykłym w ZSRR. Począwszy od lat 60tych sami tylko rosyjscy baptyści opublikowali setki podobnych apeli. Apel litewski jednakże był otwarcie poparty/podpisany/ przez niespotykaną liczbę wiernych. Żaden z poprzednich dokumentów religijnych nie posiadał tylu sygnatariuszy, chociaż w roku 1973 podobny apel podpisało więcej, bo 30 tysięcy osób. Było to świadectwem nie tylko masowego poparcia żądań zawartych w "Apelu", ale także dowodem istnienia żywego ruchu katolickiego w radzieckiej Litwie.

Potwierdziło to pierwsze ukazanie się w marcu 1972 roku "Kroniki Kościoła Katolickiego na Litwie". To wydawnictwo "samizdatu", którego ukazało się już 34 numery należy ciągle do głównych źródeł informacji o łamaniu religijnych i obywatelskich praw na Litwie mimo, że od roku 1975 ukazują się inne litewskie "samizdaty" "Kronika Kościoła Katolickiego na Litwie" była oczywiście inspirowana przez rosyjską publikację dysydencką "Kronikę najnowszych wydarzeń", ale jest jedynym pismem podziemnym, które ukazuje się regularnie w dwóch językach: litewskim i rosyjskim. Różni się również bardzo od rosyjskiej "Kroniki" tym, że koncentruje się głównie na wydarzeniach na Litwie i problemach litewskiego Kościoła Katolickiego, chociaż w ostatnich numerach znaleźć można także artykuły o katolikach w innych republikach, np. w Mołdawii. Specyfika ta wiąże się ze specjalną rolą jaką w kształtowaniu świadomości narodowej pełni Kościół Katolicki na Litwie. Podobnie jak w Polsce, katolicyzm jest tu powiązany z patriotyzmem i narodowym ruchem oporu przeciwko obcej władzy w przeszłości. Od roku 1385 do 1794 Litwa i Polska tworzyły Rzeczpospolitą Obojga Narodów, która była największym państwem katolickim we wschodniej Europie, i w pewnym okresie sięgała od Bałtyku po Morze Czarne. Po 1774 r. kiedy Litwa została pochłonięta przez Imperium Rosyjskie, katolicyzm stał się religią ciemzonego narodu, którego władcy ze swej własnej religii - prawosławia - uczynili religię państwową.

Od początku XIX. wieku systematyczna rusyfikacja połączona z dyskryminacją Kościoła Katolickiego, którego zakony i dobra zostały w większości przekazane kościołowi prawosławnemu. Dwa największe powstania antycarskie na Litwie z 1831 roku i 1863 roku miały silny charakter religijny. Jednym z przywódców powstania z 1831 na Litwie był ksiądz Antanas Mackevičius. Przed egzekucją /wykonaną przez władze carskie/ powiedział on, że w swej działalności kierował się miłością do ludu litewskiego i obroną jego praw i wolności.^{2/}

Powstanie z roku 1863 wielokrotnie omawiano w litewskich pismach "samizdatu". Na przykład jedno z najbardziej znanych miejsc świętych na Litwie - Góra Krzyży w Meszkucziai, gdzie Litwini tradycyjnie stawiają krzyże, wywodzi się z 1863 roku. Litewscy powstańcy zostali żywcem spaleni przez Kozaków w małej kaplicy znajdującej się na tym Wzgórzu. Na początku, Litwini stawiali tam krzyże na cześć powstańców, potem zwyczaj ten nabrał znaczenia religijnego jako akt dziękczynienia i prośb składanych Bogu.^{3/} Ostatnie próby niszczenia krzyży przez władze radzieckie wywołały wręcz odwrotny skutek. W miejsce usuniętych krzyży ludzie stawiali nowe. W "Kronice Kościoła Katolickiego na Litwie" numer 29 skomentowano to następująco: "ateiści nie zdołają wykorzenić wiary z serc ludzi". Z części ściętego klonu, rosnącego na Wzgórzu zrobiono krucyfiks; jeśli zostały korzenie, drzewo znowu będzie rosnać"^{4/}

Wydarzenia, które nastąpiły po powstaniu 1863 roku - próby rusyfikacji Litwy i opór wobec tej polityki - pozostawiły równie głęboki ślad w narodowej świadomości. Murawio - Generalny Gubernator Litwy zabronił używania litewskiego jako języka urzędowego i publikacji książek litewskich w alfabecie łacińskim. Język litewski miał być odtąd pisany cyrylicą /podobnie jak rosyjski/, jednakże w r. 1864 ukazały się tylko trzy książki pisane tym alfabetem. Biskupi zabronili ich zakupu. Biskup Motiejus Valanczius i kler katolicki zorganizowali na ogólnonarodową skalę akcję drukowania książek w Prusach, i przemykania do Litwy litewskich książek: Biblii, modlitewników oraz prac bpa Valancziusa na tematy religijne i narodowe. Wielu uczestników tej akcji - wśród nich także księża - zostało aresztowanych, torturowanych i zesłanych na Syberię.^{5/} Kościół Katolicki otwarcie popierając tę akcję stał się obrońcą narodowej tradycji i języka. W latach 80tych litewskie wydawnictwa w Prusach zaczęły także drukować nieoficjalną prasę przeznaczoną dla Litwinów. Jedno z najbardziej znanych czasopism "Auszra"/Swit/ ma swego kontynuatora w jednym z pism samizdatu w dzisiejszej Litwie. Nieoficjalna literatura nie jest więc niczym nowym na Litwie, jest częścią tradycji narodowej. Biskup Valanczius jest często cytowany przez ówczesną prasę podziemną jako przykład godny naśladowania. Krytykując niektórych członków hierarchii kościoła katolickiego na Litwie, którzy ulegli naciskom władz, litewska "Kronika" porównuje ich do przeciwnika bpa Valancziusa, prawnika P. Żilinskasa, carskiego administratora diecezji wileńskiej, który zgodził się na wprowadzenie języka rosyjskiego do nabożeństw oraz doszedł do wielkiego majątku, podczas gdy bp Valanczius wszystkie swe oszczędności wydawał na obronę języka litewskiego i prześladowanego kleru.

"Którego z członków hierarchii powinni księża i wierni popierać w owym czasie" - zadaje pytanie "Kronika" mając na myśli bardziej dzień dzisiejszy niż przeszłość.^{6/} Podziemne pismo dla księży "Tiesos Kelias"/Droga Prawdy/ chwali bpa Valancziusa za jego wysiłki zapewnienia dzieciom litewskim katolickiego wychowania mimo nacisków rządu i doniesień, że 150 dzieci utworzyło kółko młodzieżowe "w duchu Valancziusa".^{7/}

Kiedy Litwa została państwem w roku 1918 większość ludności stanowili katolicy/85%/. Kościół posiadał cztery seminaria teologiczne, 72 klasztory męskie, 85 klasztorów żeńskich oraz dużą sieć stowarzyszeń i organizacji charytatywnych.^{8/} 15.czerwca 1940 roku, kiedy wojska radzieckie rozpoczęły okupację Litwy i dwóch innych republik bałtyckich w wyniku paktu sowiecko-hitlerowskiego sytuacja Kościoła uległa dramatycznej zmianie. Miesiąc po inwazji miały miejsce wybory w stylu sowieckim, w wyniku których doszło 3.sierpnia 1940 roku do przyłączenia Litwy do ZSRR. Kościół katolicki tak jak i inne kościoły zaczął podlegać prawu radzieckiemu. Propaganda ateistyczna skierowana przeciwko religii, która w ZSRR trwała już przez 23 lata, ogarnęła teraz także Litwę. Wszystkie dobra kościelne i majątek kleru zostały skonfiskowane przez państwo. Prawo państwowe stanowiło, że wszelka działalność religijna miała polegać wyłącznie na "sprawowaniu kultu" w obrębie "budynków kultowych". Dla Kościoła katolickiego, który zawsze akcentował różnorodne formy dydaktycznej i charytatywnej działalności, rozwiązanie jego stowarzyszeń i szkół było większym ciosem niż dla prawosławia, zorientowanego rytualistycznie.

Wszystkie wydawnictwa katolickie zostały zlikwidowane podobnie jak instytucje zakonne. Księżom nie wolno było pracować w szkolnictwie i szpitalach. W latach 1940-41 i 1944-56 342 księży/około 30% katolickiego duchowieństwa/ większość zakonników i zakonnic oraz czterech biskupów wraz z 200 tysiącami Litwinów zostało zesłanych do obozów na Syberii i Azji Środkowej.^{9/} Obecnie w prasie radzieckiej zazwyczaj oskarża się tych uwięzionych księży o kolaborację z hitlerowcami w latach 1941-44 i o powojenny zbrojny opór wobec władzy radzieckiej na Litwie. W rzeczywistości, Kościół katolicki wysłał memorandum do władz niemieckich, potępiając deportację ludności do obozów niemieckich, a podziemna prasa litewska przeciwstawiała się hitlerowcom i potępiała wymordowanie litewskich Żydów. Biskupi i wielu księży usiłowało użyć swych wpływów, aby pomóc Żydom, wbrew późniejszym radzieckim oskarżeniom, że katolicy księża brali udział w masowych zabójstwach hitlerowskich. Biskup Boriseviczius został stracony za działalność burżuazyjno-nacjonalistyczną w roku 1947, mimo zeznań świadków żydowskich, którym uratował życie.^{10/} Ks.Antanas Ylius i Zigmąs Necziunskas mówili w imieniu wielu innych księży litewskich, protestując w litewskiej "Kronice" przeciwko twierdzeniom pojawiającym się w radzieckich filmach, telewizji, jakoby księża mordowali dzieci i "błogosławili narzędzia tortur podczas wojny".^{11/}

Po wojnie, mimo deportacji i masowej kampanii zamykania kościołów, stało się oczywiste nawet w tych straszliwych latach stalinowskich, że litewski Kościół katolicki nie ulegnie asymilacji, ani nie zostanie podporządkowany całkowicie państwu. Po śmierci Stalina władze radzieckie poszły na pewne ustępstwa wobec Kościoła w ramach ogólnej "odwilży". Dwóch ocalałych biskupów: Matulionis i Ramanauskas, zostało zwolnionych i pozwolono im powrócić na Litwę w roku 1956. Trzeci zesłany bp Reinyš umarł w więzieniu we Włodzimierzu w 1953 roku. Pamięć jednak o nim jest ciągle żywa. Dzisiejsza "Kronika" wspomina jego oraz bpa Borisevicziusa z czią: "Chylimy czoła wobec ich determinacji, odwagi i samopoświęcenia. Powinni być dla nas przykładem do naśladowania."^{12/}

W roku 1959 zmarł wycieńczony cierpieniami bp Ramanauskas, ale bp Matulionis żył do roku 1962 będąc przywódcą duchowym do samej śmierci. W roku 1957 konsekrował on potajemnie Vincentasa Sladkievicziusa jako biskupa pomocniczego Kaisziadorys. J.Stepanoviczius i P.Maželis zostali mianowani biskupami w roku 1955 za zgodą władz kiedy nie można było kontaktów między Watykanem a biskupem Palta-

rokasem. Jednakże w czasie antyreligijnej kampanii Chruszczowa w latach 60tych biskupi Stepanoviczius i Sladkieviczius zostali wydalenii ze swych diecezji i do tej pory przebywają na zesłaniu w małych wioskach. Litewska "Kronika" oraz "Apel" wiele razy zwracały się do władz radzieckich o zezwolenie powrotu tym biskupom i umożliwienie pełnienia im duszpasterskich obowiązków.^{15/}

Zesłanie dwóch biskupów było tylko jednym z przejawów antyreligijnej działalności lat 60tych, o której potem pisano na łamach wydawnictwa "samozdatu" w latach 70tych. W 1964 roku, w okresie największego nasilenia ataku Chruszczowa na kościoły, zmniejszono do 25 liczbę studentów w jednym seminarium katolickim na Litwie, w Kownie, a liczba nowoprzyjmowanych kleryków do sześciu - po jednym z każdej diecezji.^{14/}

Prześladowano i więziono księży, uczących katechizmu, a osoby wierzące zajmujące wysokie stanowiska/np. w szkołach były demonstacyjnie wyrzucane z pracy/. W Kłajpedzie nowy kościół wybudowany pod koniec lat 50tych za zgodą władz i finansowany przez wiernych, którzy zebrali na ten cel 3 miliony rubli, został skonfiskowany zaraz po ukończeniu budowy, i zamieniony na salę koncertową. Proboszcz tego kościoła ks. L. Povilonis został aresztowany i skazany na 4 lata za "nielegalne zdobywanie materiałów budowlanych".^{15/}

Wszystkie te sprawy - ingerencja władz w działalność episkopatu i seminariów, zamykanie kościołów wbrew życzeniom wiernych, więzienie księży, którzy uczyli dzieci religii zgodnie z wolą rodziców, oraz powszechne prześladowanie wiernych - były głównymi tematami pierwszych numerów "Kroniki Kościoła Katolickiego na Litwie". Wydawnictwo to omawiało te wszystkie problemy, które wcześniej znalazły swój wyraz w poszczególnych petycjach wysyłanych przez kler litewski i wiernych od 1968 roku oraz zostały przypomniane w "Apelu". Po 1972 roku wszystkie tego rodzaju petycje zostały opublikowane w "Kronice", która również w numerze drugim zamieściła treść "Apelu".

Jest rzeczą oczywistą, że "Kronika" znajduje poparcie wśród duchowieństwa katolickiego. W pierwszym numerze opublikowano szczegółowe sprawozdanie z procesu dwóch księży: Juozasa Zdebskisa i Prosperasa Budbnysa, którzy za naukę religii zostali skazani na rok więzienia. Oparte jest ono na zeznaniach świadków i zawiera ostatecznie wypowiedzi oskarżonych, w których nie przyznali się do popełnienia przestępstwa.

"Gdybym przyznał się, że ucząc religii popełniłem przestępstwo stwierdził ks. Bubnys - to popełniłbym zbrodnię przeciwko ludzkości."^{16/} Ks. Zdebskis oświadczył, iż litewscy księża mają obecnie do wyboru albo "pokojową współpracę z ateistami", koncentrując się na sprawowaniu posług kultowych i nie wyjaśniając młodym prawd wiary chrześcijańskiej, albo mogą być "księżmi zgodnie z nauką Chrystusa". Sądzi on, że księża nie mogą podporządkować się prawom, które zmuszają ich do postępowania przeciwko ich sumieniu. "Musimy słuchać bardziej Boga niż ludzi."^{17/}

"Kronika" cały czas solidaryzuje się z takimi księżmi, drukując petycje wiernych z ich parafii i opisując gorące przyjęcia zgotovane przez parafian księżom powracającym z zesłania. Rozmiar zaangażowania się duchowieństwa w działalność na rzecz praw religijnych ilustruje liczbę księży cytowanych w "Kronice" z nazwiska. Tylko w pierwszych 22 numerach wymieniono 262 księży, co stanowi około 1/3 ogółu duchowieństwa na Litwie. Liczba księży, którzy pod pisali petycje domagające się wolności religijnej jest wyższa: 389 na 745 to jest około 50%.

We wrześniu 1975 roku bp Stepanoviczius napisał list do prezesa RM republiki protestując przeciwko przymusowemu pobytowi poza die-

cezją wileńską, którą zarządza.

Przyczyną zesłania biskupa była jego odmowa wyrażenia zgody na żądania władz, domagających się odwołania dzieci od chodzenia do kościoła, wydalania kleryków na żądanie Rady do spraw Wyznań Religijnych oraz wyrażania zgody na ingerencję czynników rządowych w sprawie wyświęcania księży. Obrona praw podejmowana przez biskupa była zgodna z prawem. List biskupa został opublikowany w 20-tym numerze "Kroniki".^{18/}

Stosunek części hierarchii oficjalnie uznawanej przez władze do "Kroniki" jest bardziej ostrożny. Sytuacja tych duchownych jest trudna. Trzy z litewskich diecezji: Telszai, Kaisedorys i Wilno pozostają bez czynnych biskupów i są administrowane przez wikariuszy kapitulnych. Biskup Matulaitis-Labukas/84 lata/z Kowna również pełni funkcję administratora apostolskiego diecezji Vilkaviskis. Jest tylko dwóch czynnych, stosunkowo młodych biskupów: R. Krikszciunas, biskup Panavežysa i L. Poviloni, były proboszcz z Kłajpedy, obecnie biskup odrynariusz z Kowna. Bp Matulaitis-Labukas uporczywie odmawia potępienia "Kroniki" czego domaga się KGB.^{19/} Nawet znani dostojnicy Kościoła krytykowani przez "Kronikę" za przesadne wypowiedzi czynione za granicą o rozmiarach wolności religijnej na Litwie jak bp Kriszciunas i prałat Krivaitis unikają publicznego potępienia tego pisma. W rzeczy samej numer 33 "Kroniki"/1978/ zawiera list wystosowany do władz radzieckich przez całą oficjalną hierarchię: biskupów i wikariuszy kapitulnych w którym krytykują oni nową konstytucję Litewskiej Republiki za dyskryminację wierzących. Proponują oni ażeby wierzący, podobnie jak ateści, mieli zagwarantowane prawo do wypowiadania swych poglądów w radio i prasie "proporcjonalnie do ich liczby".^{20/} List ten zaczyna jak gdyby nowy okres w rozwoju litewskiej "Kroniki". Posiada ona bowiem teraz ciche poparcie hierarchii kościelnej oraz otwarte poparcie wielu księży i wiernych. Rozmiar tego poparcia w ciągu ośmiu lat istnienia pisma to wiele artykułów, wysyłanych z różnych miast i rejonów kraju, mówiących o prześladowaniu religijnym. Autentyczność publikowanych materiałów zapewniona jest przez fakt, że "Kronika" podkreśla potrzebę poprawnej i sprawdzalnej informacji: "Niejasne i nieprawdziwe materiały nie nadają się do publikowania w "Kronice"... Każda wiadomość, fakt lub zdarzenie związane z sytuacją Kościoła muszą być starannie sprawdzane, jasne i konkretne. Dane, liczby i nazwiska osób i miejsc... powinny być bardzo dokładne, poprawnie podane i sprawdzone."^{21/}

Materiał dostarczany "Kronice" przez katolików litewskich obejmuje szeroki wachlarz spraw, z którymi się stykają wierzący w życiu codziennym: ustanowienie świąt Wielkiej Nocy i innych świąt - dniami pracy w sowchozach rejonu Panevežys^{22/}; prześladowania Ju-
czasa Mockusa i jego żony z powodu ochrzczenia ich chorego dziecka^{25/}
odmowa wizyt duszpasterskich w szpitalu Anykszcizai^{24/}; zniszczenie kapliczek i krzyży stawianych na gankach przez wielu katolików^{25/}
dewastacja stacji drogi krzyżowej w Wilnie.^{26/}

Najciekawszą część litewskiej "Kroniki" stanowi stała rubryka o radzieckim szkolnictwie. Dotyczy ona prób władz zwalczania religii i propagowaniu ateizmu w szkołach i często opisuje konflikty pomiędzy nauczycielami a młodzieżą. Dzieci są karane za ubieranie choinek na Boże Narodzenie^{27/}, zmuszane do rysowania antyreligijnych rysunków^{28/}, przymuszane do wstępowania do organizacji pionierskiej i komsomołu, oraz karani niskimi ocenami za chodzenie do kościoła^{29/}. Jednakże młodzież litewska otwarcie broni swej wiary. W Liceum w Kartenie, kiedy działacz pionierski zapytał czternaścioletnich uczniów kto z nich wierzy w Boga, cała klasa - oprócz 3 osób, powstała z miejsc^{30/}. W szkole w Kłajpedzie, kiedy nauczy-

ciel udowadniał uczniom, że Chrystus nigdy nie istniał, i że była to tylko legenda, jeden z nich odpowiedział: "jest wiele legend, ale od żadnej z nich nie liczymy lat".^{31/}

W 1974 pięciu księży katolickich stanęło po raz pierwszy przed sądem za publikowanie i kolportaż "Kroniki", "której celem jest we dług oskarżenia - podważanie systemu radzieckiego".^{32/} Oskrzyżeni za przeczyli temu stwierdzając, że pismo to tylko dokumentuje fakty o prześladowaniu Kościoła katolickiego na Litwie. Przywódca tej grupy księży, ks. Petras Plumpa oświadczył, że został zmuszony służyć Bogu w ten szczególny sposób, głosząc prawdę i broniąc Kościoła na łamach "Kroniki".

W wigilię Bożego Narodzenia ks. Plumpa został skazany na 8 lat obozu o zastrzonym reżimie, a Virgilijus Jaugelis na 2 lata. Ten ostatni tak zakończył swą końcową mowę w sądzie: "Co rozumiecie przez "wolność"? Czy zamykanie kościołów i przeznaczanie ich na magazyny i sale koncertowe? Czy, być może to, że księża są więzieni za nauczanie religii?... Wszystko to ma miejsce w kraju, w którym wolność, równość, braterstwo, sprawiedliwość i inne pięknie brzmiące słowa są głośno obwieszczane. Są jednak ludzie, którzy działają na rzecz sprawiedliwości, wolności i powszechnego dobra. Ilu z nich zaginęło w śniegach Sowieckiej Rosji, ilu z nich cierpiało głód, choroby i tortury? Miliony męczenników cierpiało i umarło za Chrystusa i jego prawdę. Niech ateści nie sądzą, że nie ma już nikogo, kto nie byłby przygotowany cierpieć za prawdę, religię i Chrystusa"^{33/}.

Kilka dni po skazaniu, Jaugelis został pobity przez więźniów kryminalistów w obozie przejściowym. Złamano mu szczękę i odebrano jego rzeczy osobiste, które zwrócono mu dopiero po rozpoczęciu głodówki.^{34/}

W 1975 roku wielu innych katolików aresztowano i sądzono w ramach wzmoczonej akcji zlikwidowania "Kroniki" przez KGB. W marcu tego roku Juozas Gražys został skazany na 3 lata obozu za przepisywanie na maszynie starych numerów "Kroniki".^{35/} W czerwcu Nijole Sadunaite otrzymała 3 lata obozu i 3 lata zsyłki. Podczas aresztowania znaleziono u niej stronę z "Kroniki" w maszynie do pisania; nie zaprzeczyła, iż popełniła błąd "techniczny", ale w czasie procesu oświadczyła jasno, że nie poczuwa się moralnie winną za popełnienie przestępstwa. "Prawda nie musi się bronić - powiedziała - w imię prawdy gotowa jestem nie tylko stracić wolność ale także poświęcić życie..." "Kronika" jest zwierciadłem, które ukazuje zbrodnie ateistów przeciwko tym, którzy wierzą w Boga. Zło nigdy nie lubi patrzeć sobie w twarz. Oto dlatego nienawidzicie tych, którzy zdzierają zasłonę fałszu i hipokryzji, za którą chcecie się ukryć."

Podkreślała jednak, że nie czuje nienawiści do sędziów i śledczych: "Kocham was tak, jak bylibyście moimi braćmi i siostrami i nie zawahałabym się oddać swe życie za każdego z was. Dziś nie potrzebujecie mego poświęcenia, ale musicie usłyszeć prawdę."

W swym końcowym słowie powiedziała, że "czuje się uprzywilejowana mogąc cierpieć za prawa człowieka. To jest najszczęśliwszy dzień w moim życiu" - oświadczyła - "dziś stoję po stronie Wiecznej Prawdy, Jezusa Chrystusa i pamiętam Jego czwarte błogosławieństwo: Błogosławieni, którzy cierpią głód za sprawiedliwość, ponieważ będą wynagrodzeni. Jak nie mam być szczęśliwa, kiedy Bóg Wszechmogący ukazał, że światło triumfuje nad ciemnością, a prawda nad kłamstwem i fałszem."^{36/}

Ostatnie wiadomości opublikowane w "Kronice" o losie Spunaite mówią o tym, że nie załamała się w obozie w Mordawii mimo przebywania tam przez cztery tygodnie podróży kolejowej, podczas której przebywa

ła w wilgotnej celi pełnej robactwa. W obozie, poza pobytem w szpitalu musi ona pracować od 6 rano do 10 wieczorem w warsztacie pełnym szklanego pyłu. Zachowuje jednak pogodę ducha: "Jakie szczęście, że życiem kieruje dobry Bóg! Gdy on jest u steru, nie trzeba się niczego obawiać... Znajduje się tutaj wiele starych kobiet i chorych, mogę się więc opiekować nimi - zgodnie z moim powołaniem pielęgniarki."^{37/} N.Sadunaite przebywa obecnie na zesłaniu w wiosce Boguchany w rejonie krasnojarskim, pracując jako sanitariuszka w szpitalu.

Procesy litewskich katolików związane z "Kroniką" trwały także w lipcu 1977 r., kiedy emeryt Vladas Lapienis został skazany na trzy lata ciężkiego obozu i na dwa lata zsyłki. Ona Pranskunaite w tym samym procesie otrzymała wyrok 2 lata obozu.^{38/} Odsiedziała ona już wyrok 10 lat na Syberii, kiedy jako 15-letnia dziewczyna w 1951 roku została skazana za napisanie antyradzieckiego poematu. O wszystkich tych procesach dokładnie informowała "Kronika" oraz zamieszczała listy otrzymane od uwieczonych ks. Plumpa, Sadunaite, Lapienis i Pranskunaite.

W ostatnim procesie katolików litewskich, który odbył się w kwietniu i lipcu 1978 r. Viktoras Petkus i Balys Gajauskas otrzymali surowe wyroki po 10 lat więzienia oraz dodatkowe okresy zsyłki.^{39/} Jednakże te procesy ujawniły, że ruch katolików litewskich jest ściśle powiązany z rosyjskim ruchem obrony praw człowieka. B.Gajauskas był przedstawicielem Litwy w Fundacji Sołżenicyna, która opiekuje się rodzinami więźniów politycznych. Patkus, poza powiązaniem z litewską "Kroniką" był członkiem Litewskiej Grupy Helsinek. Grupa ta została założona na wzór moskiewskiej Grupy Helsinek, której celem jest sprawdzanie/pilnowanie/przestrzegania Układu z Helsinek przez władze radzieckie. Petkus próbował także zorganizować grupę obrony praw człowieka reprezentującą wszystkie państwa bałtyckie ZSRR.^{40/}

Więzi pomiędzy rosyjskimi dysydentami a katolikami litewskimi były związane po raz pierwszy przez Sergeja Kowaljowa i utrwaliły się w czasie pobytu profesora Sacharowa w Wilnie w grudniu 1975 r. na procesie Kowaljowa.^{41/}

Redakcja "Kroniki" wyraziła swoje uznanie i wdzięczność dla rosyjskich działaczy obrony praw człowieka: "Przez swą odwagę i poświęcenie zmusili oni litewskich katolików do nowego spojrzenia na naród rosyjski."^{42/}

Artykuły z Litwy są obecnie stale drukowane w rosyjskiej "Kronice najnowszych wydarzeń". Rosyjski Chrześcijański Komitet do Spraw Obrony Praw Wierzących przyczynił się do powstania Katolickiego Komitetu na Litwie kierowanego przez ks.A.Svarinskasa i 4 innych duchownych litewskich.^{43/} W samej Litwie "Kronika litewskiego Kościoła Katolickiego" zainspirowała powstanie innych podziemnych pism, z których najważniejsze to "Auszra", posiadające bardziej narodowe nastawienie. Jednakże "Kronika" potępia te podziemne publikacje, które piszą w "tonie obelżywym i napastliwym" o tych którzy myślą inaczej. "Uszanujmy innych jeśli chcemy być szanowani" piszą redaktorzy.^{44/}

"Kronika Kościoła Katolickiego na Litwie" stała się obecnie głównym źródłem informacji o litewskich katolikach. Jest także oczywistym zarówno dla zagranicznych obserwatorów, jak i dla władz radzieckich, że pragnie ona umacnić narodowy ruch katolicki na Litwie. Czynniki rządowe często nie chcą wydawać pisemnych oświadczeń wyjaśniających powody akcji represyjnych przeciwko Kościołowi. "Jeślibyśmy to uczynili zagraniczne stacje radiowe zaczęłyby o tym mówić" powiedział ks.V.Czerniauskasowi członek Rady do spraw wyznań religijnych K.Tumenas.

Prześladowani katolicy skomentowali tę wypowiedź, iż gdyby nie "Kronika", to "tacy urzędnicy opdarliby nas ze skóry". "Kronika Kościoła Katolickiego na Litwie" nie jest już dziwnym pismem w nieznanym kraju: jest ona obecnie głosem, który przemawia w imieniu narodu i jego Kościoła do całego świata.⁴⁵

Marite Sapiets

/Artykuł został specjalnie napisany dla dla polskiego czasopisma ukazującego się poza cenzurą w Kraju - "Spotkania - niezależnego pisma młodych katolików, w Lublinie. Przedruk z nr 8, 1979/

Przypisy:

1. Listuves Kataliku Bažnycies Kronika, no.2, Chicaco 1974, vol.I pp.75-79
2. Lithuania 700 Years, A.Gerutis, New York 1969, p.129
3. LKBK, no.12, Chicago 1975, vol.2, p.243
4. LKBK, no.29, Chicago 1978, vol.4, p.361
5. Lithuania 700 Years, A.Gerutis, ed. New York 1969, pp.129-132
6. LKBK, no.31, Chicago 1978, vol.4 p.463
7. Tiesos Kelias, no.I pp.49-51 /nauskript/
8. J.Savasis: The War against God in Lithuania, New York 1966 p.13
9. J.Savasis p.18; M.Raisupis: Dabarties Kankiniai, Chicago 1972 p.393
10. J.Savasis p.26; Lithuanian Bulletin vol.I no.5 July 1948 pp.5-7
11. LKBK no.16, Chicago 1976, vol.3 pp.33-35; LKBK no.24 Chicago 1978 vol.4 pp.84-90
12. LKBK no.14 Chicago 1975 vol.2 pp.342-343
13. LKBK no.14 Chicago 1975 vol.2 p.307; LKBK no.6 Chicago 1974 vol.I p.275
14. Arkhiv Samizdata, 1247, Munich 1976
15. LKBK no.2 Chicago 1974 vol.I pp.83-88; LKBK no.4 Chicago 1974 vol.I p.196
16. LKBK no.1 Chicago 1974 vol.I p.53
17. LKBK no.1 Chicago 1974 vol.I p.50
18. LKBK no.20 Chicago 1976 vol.3 pp.221-228
19. LKBK no.12 Chicago 1975 vol.2 p.209
20. LKBK no.33 pp.12-17/manuskript/
21. LKBK no.7 Chicago 1974 vol.I pp.328-329
22. LKBK no.12 Chicago 1975 vol.2 p.234
23. LKBK no.21 Chicago 1976 vol.3 pp.325-326
24. LKBK no.10 Chicago 1975 vol.2 pp.145-146
25. LKBK no.18 Chicago 1976 vol.3 pp.142-144
26. LKBK no.9 Chicago 1975 vol.2 p.74
27. LKBK no.15 Chicago 1975 vol.2 p.392
28. LKBK no.7 Chicago 1974 vol.I p.319
29. LKBK no.21 Chicago 1976 vol.3 p.346; no.8 1975 vol.2 p.56
30. LKBK no.14 Chicago vol.2 p.338
31. LKBK no.10 Chicago 1975 vol.2 p.147
32. LKBK no.13 Chicago 1975 vol.2 p.250
33. LKBK no.13 Chicago 1975 vol.2 p.299-300
34. LKBK no.16 Chicago 1976 vol.3 pp.12-15. 35. LKBK no.16 pp.9-10
36. LKBK no.17 Chicago 1976 vol.3 pp.63-73. 37. LKBK no.23 vol.4 p.54
38. LKBK no.29 Chicago 1978 vol.4 p.334 39. LKBK no.34 pp.2-6 /manuskript/. Ausra no.II pp.11-26/manuskript/. 40. LKBK no.34 p.5 /manuskript/. 41. LKBK no.21 Chicago 1976 vol.3 pp.261-284
42. LKBK no.15 vol.2 p.357 43. Declaration of the Catholic Committee for Defence of Believer Rights 13.Nov.1978 44. LKBK no.24 vol.4 p.114 45. LKBK no.21 vol.3. p.327.

Committee For The Blind of Poland

157 EAST 84th STREET, NEW YORK, N. Y. 10028

MAILING ADDRESS: P. O. BOX 412

GRACIE STATION: NEW YORK, N. Y. 10028

His Eminence John Cardinal Krol
Archbishop of Philadelphia
Honorary Patron

DIRECTORS:

Dr. George Carter
Chairman of the Board

Mrs. Artur Rodzinski
President

Mrs. William Falencki
Exec. Vice-President

Mr. Zygmunt Protasewicz
Vice-President

Mrs. Oskar Schenker
Treasurer

Mrs. Damian Wandycz
Secretary

Ludwik Seidenman, Esq.
Council

Mrs. Zdzislaw Czeremski

Mrs. John Edwards

Mrs. George Glass

Mrs. Wacław Jedrzejewicz

Mrs. Maryna Kaston

Mrs. Kazimierz Krance

Mrs. Maria Krolkiewicza-Stanley

Mr. Stanley Swiderzki

MEMBERS:

Rev. Dr. Henry G. d'Anjou

Mr. & Mrs. Mikołaj Grocholski

Prof. & Mrs. George Krzywicki

Dr. Joseph Lichten

Mrs. Stanley Swiderzki

Mr. Bolesław Wierzbianski

SPONSORS:

Hon. Angier Biddle Duke

Mr. Stanley Glod

Dr. Jeanne R. Kenmore

Mr. Henry E. Niles

Mrs. Anicla Mieczyslawska

Artur Rubinstein

Mrs. Ludwik Seidenman

Mrs. Jayne B. Spain

Mrs. Zenobia Staszko

Mr. John Steers

Mr. C.M. Witold

Most Rev. Bishop A.J. Wycisko

Dear Friends,
At the Institute for the Blind at
Laski near Warsaw over 300 children
are receiving their education, starting
with the nursery, through elementary
and vocational or high school.

Upon graduation every student
is prepared to lead an independent
life in his chosen profession.

The enclosed leaflet will acquaint
you with the work of our Committee.
The smallest donation is gratefully
acknowledged. Every penny you send
to us is being used on behalf of the
Blind of Poland.

Please keep them in your heart

Sincerely Halina Rodzinski

ALL DONATIONS AND BEQUESTS TO THE COMMITTEE ARE DEDUCTIBLE
AS CHARITABLE CONTRIBUTIONS FOR THE INCOME, GIFT AND
ESTATE TAXES PURPOSES, RESPECTIVELY.

LIST OTWARTY DO PREMIERA IZRAELA
MENACHEMA BEGINA

Szanowny Panie Premierze,

Dnia 15 maja b.r. udzielił Pan wywiadu w telewizji holenderskiej. W wywiadzie tym powiedział Pan między innymi: "Nigdy nie postawię nogi na niemieckiej ziemi. Ani nigdy nie odwiedzę kraju mego urodzenia - Polski. Wśród Polaków nie było zdrajców, walczyli przeciwko Niemcom. Jeśli chodzi o Żydów, kolaborowali z Niemcami. Z pośród 30 milionów Polaków może stu pomagało Żydom. Te dziesiątki tysięcy katolickich księży w Polsce nie uratowały żadnego żydowskiego życia, mimo tego co w Nowym Testamencie jest napisane o miłości bliźniego - odpisane ze Starego Testamentu, ale jest. Nie pomogli nam. Z wyjątkiem jednostek, sprawiedliwych z pośród narodów, dla upamiętnienia których zasadziliśmy drzewa. Wszystkie obozy zagłady też znajdowały się na polskiej ziemi. Nigdy nie pojedę do Polski, nigdy też do Niemiec".

To że Pan nie pojedzie do Niemiec i do Polski, to Pana prywatna sprawa. Ja również nie pojedę do Izraela, i to jest moja prywatna sprawa.

Natomiast szkalowanie imienia Narodu Polskiego to nie jest Pana prywatna sprawa.

W wyżej wymienionym wywiadzie Pana wkradły się poważne błędy historyczne, które mogą ujść jeszcze jakiemuś dziennikarzowi żydowskiemu w Stanach Zjednoczonych, ale nie Premierowi Izraela.

Błędy popełnione w Pana wywiadzie możnaby nazwać tendencyjnymi. Wiadomo jest wszystkim, że Polacy nie kolaborowali nigdy z Niemcami, nie stworzyli żadnej władzy kolaborującej z Niemcami, nie było żadnych oddziałów wojskowych na usługach Niemiec, jak to było prawie we wszystkich państwach europejskich, okupowanych przez Niemców.

Twierdzenie że: "Z pośród 30 milionów Polaków może 100 pomagało Żydom" mija się z prawdą. Mógłby Pan Premier łatwo stwierdzić niezgodność swej wypowiedzi z prawdą licząc tylko drzewka w Jerozolimie, posadzone dla upamiętnienia "sprawiedliwych z pośród narodów". Drzewek tych o nazwiskach polskich jest pomiędzy 300 a 400 Polaków. A więc nie "może 100", ale od 300 do 400 Polaków na pewno ratowało Żydów, co uznali sami Żydzi. A więc błąd Pana Premiera jest przynajmniej od 300 do 400 %. Szkoda że Pan Premier nie zapoznał się z tą sprawą przed wywiadem.

Okupację niemiecką przeżyło /według różnych źródeł/ tysiące polskich Żydów na terenie Polski. Mówi się o cyfrze 60.000 do 120.000. Przyjmijmy choćby tylko cyfrę 60.000. Jeżeli ktokolwiek znał choć trochę tragedię Żydów w Polsce w czasie wojny, a Pan Premier na pewno ją zna, to wiadome jest że żaden polski Żyd nie mógł praktycznie przeżyć wojny bez pomocy Polaków. Polacy przechowywali Żydów, dawali mieszkanie, wyrabiali fałszywe dokumenty, przewozili z miejsca na miejsce, żywili, informowali, dawali pomoc lekarską itd. itd. Każdym Żydem musiało opiekować się wielu Polaków, tym bardziej że ze względów bezpieczeństwa Żydzi musieli często zmieniać miejsce ukrycia, co zwiększało znacznie ilość opiekunów. Jako przykład niech posłuży rodzina Jakuba Gingolda /2osoby/, którymi się opiekowałem. O przechowywaniu ich wiedzieli i współpracowali: moja teściowa, moja żona, nasza służąca, dozorca domu, jego pomocnik, jego żona, woźna w moim biurze, 8 osób personelu tego biura, dwie właścicielki sklepu spożywczego, gdzie otworzyłem rachunek dla Gingolda.

Gdy Gingoldowie byli jeszcze w Getcie, paczki żywnościowe ode mnie przewoził policjant polski. Razem więc pomagało Gingoldom przynajmniej 20 Polaków. Do wyrobienia dokumentów dla Gingoldów na nazwisko Zarębskich przyczynili się bardzo: ksiądz parafii katolickiej pod Warszawą, od którego dostałem odpowiednią metrykę żyjącego Zarębskiego, i polski kierownik Biura Ewidencji Ludności Zarządu Miejskiego miasta Warszawy, który załatwił otrzymanie dowodu osobistego na podstawie tejże metryki. Takich metryk dostarczonych Żydom było tysiące, dzięki różnym księżom.

Biorąc tylko 20 osób, które pomagały każdemu Żydowi, bo inaczej nie przetrwaliby okupacji, i biorąc pod uwagę 60.000 Żydów którzy przeżyli wojnę w Polsce, otrzymujemy tylko cyfrę 1.2 mil. Polaków, którzy ratowali Żydom. A więc gdzie twierdzenie Pana Premiera o "może 100 Polaków?". Ja sam znałem na pewno ponad 100 Polaków, którzy pomagali Żydom.

Oddzielny rozdział, to ratowanie dzieci żydowskich. Istnieją setki dowodów uratowania dzieci żydowskich przez różne zakony katolickie i sierocińce. Oddzielny rozdział, to wielu Polaków zamordowanych przez Niemców za ukrywanie Żydom.

Znam wielu Polaków, którzy nigdy nie starali się o drzewko w Izraelu, znam i takich, którym należy się drzewko na pewno, ale którzy nie dostaną go dlatego, że niektórzy Żydzi nie poczuwają się do zeznania prawdy w imię minimum wdzięczności i uczciwości, czasem dlatego, że boją się wstrzymania odszkodowania niemieckiego gdyż złożyli swego czasu fałszywe zeznania o przebywaniu w obozie koncentracyjnym niemieckim.

W razie potrzeby, mogę podać nazwiska i fakty, udowodniające prawdziwość moich wypowiedzi.

Jako dowód pomocy Żydom przez Polaków, podaję poniżej odpis listu Nachuma Gingolda z Warszawy. List ten mówi sam za siebie.

Warszawa 20 listopada 1974 roku.

"Szanowny Panie Skrodzki!

Z wielką radością dowiedziałem się, że przeżył Pan wojnę i jest Pan w Kanadzie i w dobrym zdrowiu.

Z największą wdzięcznością wspominam Pana pomoc w tych najstraszniejszych czasach, jakiej udzielał Pan memu bratu Jakubowi Gingoldowi i jego żonie.

Pamiętam dobrze jak mój brat mieszkał w biurze Pana przy ul. Kredytowej nr.9, zaś żonę jego ulokował Pan u swojego znajomego. Również i ja korzystałem kilka razy ze schronienia w tym biurze.

Zdaję sobie w pełni sprawę jakie niebezpieczeństwo groziło nam w czasie okupacji niemieckiej, ale również zdaję sobie sprawę jakie niebezpieczeństwo groziło Panu i jego rodzinie za przechowywanie nas w swoim biurze.

Pamiętam również dobrze, jak jeszcze przed ucieczką z getta, przysyłał Pan nam różne artykuły spożywcze do getta przez policjanta polskiego, Stanisława Węglewskiego. A gdy dowiedział się Pan o chorobie mego brata Jakuba/zachorował na tyfus/, między innymi przysłał Pan lekarstwa jak glukoza, witaminy itp.

Pamiętam jak żona Pana dała mojej bratowej swój zły ty krzyżyk, ażeby wyglądała na katoliczkę.

Wyrobił Pan memu bratu dokumenty na nazwisko Władysława Zarębski.

Moi braterstwo zginęli przed zakończeniem wojny,

zwabieni do hotelu Polskiego. Wpadli sami w ręce gestapo, nie przeczuwając potwornego podstępu zbrodniarzy hitlerowskich.

Wspominając te straszne czasy, chcę Panu podziękować z całego serca za tak ludzką pomoc i chcę oddać cześć poświęceniu jakie Pan i wielu Polaków okazało w czasie wojny Polakom żydowskiego pochodzenia.

Łączę serdeczne pozdrowienia i mam nadzieję, że może kiedyś spotkamy się w życiu.

Jerzy Januszewski

Nachman Gingold-obecnie Jerzy Januszewski, zamieszkały w Warszawie przy ul. Grochowskiej nr.240 m.99".

Żadnego drzewka o moim nazwisku nie posadzono w Jerozolimie, bo Nachman Gingold vel Januszewski, który początkowo potwierdził treść swego listu, następnie wycofał swoje oświadczenie, ponieważ jakoby dostał ostrzeżenie, że jeżeli podtrzyma swe zeznanie, to będzie miał "przykrości z Jeruzalem".

Żydzi, głównie w Ameryce Północnej, często szkalują Polaków. Prasa jest pełna ataków na Polaków. Wygląda to na propagandę antypolską, być może kierowaną centralnie.

Oczywiście, nie trzeba zapominać o pewnych faktach historycznych, jak:

- Większość twórców i wykonawców komunizmu, w Sowietach i poza Sowietami to Żydzi.
- Agenci komunistyczni w przedwojennej Polsce służyli obcemu państwu i byli zdrajcami Polski. Większość nazwisk w procesach o komunizm w Polsce to nazwiska żydowskie. W czasie II Wojny światowej większość komisarzy politycznych w wojsku sowieckim, a potem i w polskim, to Żydzi.
- W Polsce Ludowej większość członków rządu polskiego, przez szereg lat po wojnie, to byli Żydzi. Sowietci w większości wypadków posługiwali się Żydami dla ujarzmienia Polaków. Że robili to sowietci to można zrozumieć, bo to nasz wróg, ale że robili to Żydzi to trudno znaleźć na to wytłumaczenia. Wiadomo, że pod kierownictwem Żydów zniszczono w Polsce gospodarkę narodową, czego widzimy dzisiaj skutki.
- Tak zwane władze bezpieczeństwa były, szczególnie od góry, w pierwszych latach po wojnie, opanowane w ogromnej mierze przez Żydów. W okresie kilku lat po wojnie, przeszło przez więzienia w Polsce ponad pół miliona Polaków, część z nich została zamordowana, a większość była torturowana. Wiadomo jest, że około 150.000 żołnierzy podziemia, a w tym głównie żołnierzy A.K., najlepszych synów Polski, zostało zamordowanych na skutek wyroków lub w czasie śledztwa. W tym okresie czasu szczególnie władza bezpieczeństwa była w przeważającej mierze w rękach Żydów. Możliwych przykładów mnożyć wiele, jak np.
- udział Żydów w wywożeniu Polaków na Syberię przez Sowiety. We wschodniej części Polski Sowietci otrzymywali często listy Polaków przeznaczonych do wywiezienia, sporządzone przez Żydów.
- w oblężeniu Lwowa w 1918 roku, po stronie ukraińskiej brały udział oddziały żydowskie.

Jeżeli Żydzi mówią o antysemityzmie w Polsce, to należałoby wspomnieć też o antypolonizmie, który jest usilnie przez Żydów prowadzony również i obecnie jako propaganda antypolska. Wynika z tego, że antypolonizm wzrasta, gdy tymczasem antyse-

mityzm w Polsce prawie nie istnieje, a antysemityzm Polaków za-
granicą jest na wygaśnięciu. Antypolonizm może bardzo łatwo spo-
wodować jakąś falę antysemityzmu. Nie byłoby nawet to i dziwne,
bo podobno Żydom potrzebny jest antysemityzm. Może potrzebne
jest współczucie Żydom, szczególnie w momencie konfliktu arabs-
ko-żydowskiego. Może Niemcy kupili za odszkodowania rodzaj świa-
dectwa moralności u Żydów. Więc ich się coraz mniej atakuje,
szuka się nowego antysemitę. Urzędowo Polska musi być antysemi-
cka jako satelita Sowietów, choć naród polski jest po stronie
Izraela.

W swoim wywiadzie powiedział Pan, że wszystkie obozy koncen-
tracyjne były na terenach Polski. Jest to nieprawda. Nie tylko
nie wszystkie, ale większość ich była na terenie Niemiec i Au-
strii. Wystarczy wymienić znane obozy jak: Dachau, Ravensbruck,
Oranienburg, Mathausen, Grossrosen i dziesiątki innych na tere-
nie Niemiec. Żydzi szkalujący Polaków wprowadzają pojęcie "pol-
skie obozy", imputując że były to obozy polskie dla Żydów.
Jak wiadomo, obozy te były wyłącznie w administracji niemiec-
kiej, a Polacy byli wyłącznie więźniami. Niemcy wymordowali w
czasie wojny około 2.400.000 Żydów polskich i około 2.900.000
Polaków. Więc Żydzi nie byli jedynymi ofiarami hitleryzmu.

Dla prawdy historycznej należy stwierdzić, że w Polsce przed
wojną istniał antysemityzm, tak jak istniał u Żydów antypolonizm.
W ciągu ostatniego tysiąclecia naszej ery wybuchały często ru-
chy antysemitki we wszystkich prawie krajach europejskich, co
zmuszało Żydów do ciągłej migracji na terenie Europy a często
i poza Europą. Krajem, który najczęściej przyjmował Żydów, była
Polska. Dlatego też największe skupisko Żydów w Europie to
Polska. Przypomnijmy sobie czasy Kazimierza Wielkiego, statuty
Wiślickie, a po 1920 roku przyjęcie ponad 600.000 Żydów ucieki-
nierów z Rosji Sowieckiej. Pomimo że Polska była wówczas wyni-
szczona wojną i że 600.000 przybyszów nie znających języka pol-
skiego, przeważnie bez fachu, stanowiło ogromne obciążenie dla
nowo powstałego państwa. Wszyscy ci Żydzi otrzymali obywatel-
stwo polskie. W ciągu dziejów, wielokrotnie Żydzi znajdowali
schronienie w Polsce.

Wypędzanie Żydów w różnych okresach z różnych krajów Europy
interpretowane jest jako antysemityzm. W analizie różnych prze-
jawów społecznych trzeba być bardzo ostrożnym, aby nie wziąć
przyczyny za skutek. Pytanie jest czy antysemityzm spowodował
wydalanie Żydów, czy zachowanie się Żydów wywołało antysemityzm.
Tak jak obecnie szkalowanie imienia Polaków może spowodować no-
wą falę antysemityzmu w imię zasady że kto sieje nienawiść -
zbiera nienawiść. Ta maksyma jest warta zastanowienia się.

Żydzi w swoich oskarżeniach szermują często argumentem, że
Polacy nie pomogli powstańcom getta. W czasie powstania w get-
cie oddziały Armii Krajowej i Armii Ludowej przeprowadziły in-
terwencje zbrojne dla dopomożenia gettu. Tych akcji zbrojnych
było 26. W razie potrzeby mogę przedstawić szczegółowe opisy
każdej z tych akcji. Wiadomą jest rzeczą, że Polacy w czasie
powstania uratowali setki Żydów, a w tym i powstańców żydowskich,
że Polacy udzielali schronienia uciekinierom z getta, że prze-
wozili ich do oddziałów partyzanckich w lesie, że pracownicy
kanalizacji miejskiej dostarczali żywności schronionym w kana-
łach Żydom, że pracownicy Zakładów Oczyszczania Miasta wywozi-
li wśród trupów Żydów również i Żydów żywych. Kilku pracow-
ników tego Zakładu zostało za to rozstrzelanych przez Niemców.

Godnymi pożałowania były sporadyczne wypadki wydania Żydów
przez Polaków. Kilku takich Polaków, a między innymi i policjan-

tów polskich, zostało zastrzelonych przez A.K. za tę zbrodnię. Równocześnie podobne wypadki zdarzały się w getcie. W dniu 30.10.1942 żydowska Organizacja Bojowa wydała oświadczenie, że stawia w stan oskarżenia kierownictwo, oficerów i funkcjonariuszy żydowskiej Służby Porządkowej w Warszawie. W oświadczeniu tym figuruje, że Ż.O.B. podaje o wykonaniu wyroku na Jakuba Lejkina, zastępcy kierownika służby porządkowej w Getcie/policja żydowska/. W tymże oświadczeniu Ż.O.B. stawia w stan oskarżenia prezydium i radę żydowską w Warszawie za współdziałanie z okupantem i podpisanie aktu wysiedlenia.

W biuletynie Żydowskiego Instytutu Historycznego, Warszawa, styczeń-marzec 1953 Nr.1/5/, na stronie 100, jest wydrukowany dziennik Ludwika Landaua, znanego ekonomisty w Warszawie. Landau przechowywany był przez Polaków po tak zwanej stronie aryjskiej. Między innymi pisze on o walkach w getcie: "Liczbę walczących tam Żydów określa się na 7.000, a jakaś - chyba istniejąca realnie - biorąca udział w walkach grupa Polaków rozrosła się w oddział 1.5 tysięczny". Obie cyfry są zapewne zawyżone, ale świadczą wyraźnie o poważnym udziale Polaków w walkach ramię w ramię z Żydami.

Moznaby mnożyć wiele przykładów pomocy Żydom przez Polaków. Jest na ten temat wiele książek jak: "Kto ratuje jedno życie", autor K.Iranek-Osmecki, tytuł angielski "He Who saves one life". Gdyby Pan miał ochotę, Panie Premierze, przeczytać tę książkę, wyślę ją Panu po polsku lub po angielsku. Inna książka na ten temat po angielsku, to "The Samaritans", autorzy W.Bartoszewski i Ż.Lewinówna.

Mówiąc o antypolonizmie, chciałbym przytoczyć małe wspomnienie o przesłuchiowaniu mnie kilkakrotnie przez oficerów służby bezpieczeństwa, którzy prawie wszyscy byli Żydami. Ostatnie przesłuchanie zakończyło się słowami wypowiedzianymi po polsku ale z rosyjską i z silnym akcentem żydowskim przez kobietę w mundurze majora polskiego. Słowa te brzmiały tak: "My was, Polaczki, nauczymy być Polakami". Po usłyszeniu tych słów, postanowiłem opuścić mój kraj rodzinny.

Na tle tego wszystkiego powstaje pytanie, jaki mają cel Żydzi szkalując Polaków obecnie i komu to przynosi jakiegokolwiek korzyści. Nasuwa się przypuszczenie, że na podstawie dawnych sympatii, Żydzi oddają przysługę Niemcom, wynajdując jakoby współnoków zbrodni niemieckich.

Oskarżenie Polaków przez Żydów jest na rękę też Sowietom. Czyżby odżywały stare ciągoty komunistyczne? Wydawałoby się, że Żydzi, w obliczu konfliktu z Arabami, powinni raczej starać się o zyskanie sobie przyjaciół. Byłoby dobrze gdyby Żydzi, piszący oskarżenia, odpowiedzieli na te pytania, a uprzednio zastanowili się nad całą tą sprawą.

W obecnej sytuacji, wobec wspólnego wroga, wskazany byłby chyba dialog polsko-żydowski. Czas by był najwyższy opracować historię współżycia Polaków z Żydami przez wiele wieków, tym bardziej że często współżycie to było bardzo zgodne i pozytywne. Są wśród Żydów i Polaków, którzy chcieliby ten dialog prowadzić. Niestety takich Żydów jest bardzo niewiele, natomiast wielu jest którzy chcieliby siać nienawiść używając często fałszu historycznego, kłamstwa, stosowanie pół-prawdy, uogólnienie sporadycznych faktów i posługiwanie się różnego rodzaju fałszerstwem, często jakby zaczerpniętym z arsenału NKWD.

Niestety wywiad Pana Premiera dał pieczętę urzędową rządu Izraela na te wszystkie oszczerstwa i ataki na Polaków, głównie na kontynencie Ameryki Północnej.

W ocenie stosunków polsko-żydowskich nie należy zapominać, że znacznie więcej zginęło Polaków przez Żydów /pomaganie zsyłce na Syberię, mordowanie AK-owców i innych/, niż Żydów zginęło przez Polaków. Polacy często wyciągają rękę i proponują dialog. Aby jednak przystąpić do dialogu, trzeba zaprzestać szkalowania Polaków. Niestety ta propaganda antypolska przynosi tylko korzyści Niemcom i Sowietom.

Z poważaniem

Jerzy Skrodzki

b. żołnierz Armii Krajowej

Jerzy Skrodzki, 3465 Hutchison, apt.1002 Montreal, Que., Canada
2HX 2G3.

Montreal, dnia 15.12.1979 roku

Londyn/PAT/. Kancelaria Cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej podaje do wiadomości, iż Prezydent Rzeczypospolitej Edward Raczyński, po przeprowadzeniu konsultacji, w dniu 5. lutego 1980 r. podpisał zarządzenie wyznaczające Pana Kazimierza Sabbata na następcę Prezydenta Rzeczypospolitej na wypadek opróżnienia się urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej przed odyskaniem przez Polskę niepodległości.

Zarządzenie zostało przesłane Prezesowi Rady Ministrów celem ogłoszenia w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Londyn/inf.wł./ Kancelaria Cywilna komunikuje, że Prezydent Rzeczypospolitej Edward Raczyński, przychylając się do prośby gen.dyw.Zygmunta Bohusz-Szyszko, umotywowanej wiekiem i złym stanem zdrowia, zwolnił z dniem 18. lutego 1980 r. z zajmowanego stanowiska Generalnego Inspektora S.Z.

Gen.Zygmunt Bohusz-Szyszko był G.I.S.Z. od dnia 19. marca 1976. W dniu 10. lutego br. Prezydent Rzeczypospolitej mianował gen.dyw.Bronisława Duchę Generalnym Inspektorem Sił Zbrojnych.

Londyn/inf.wł./ W dniu 23. lutego odbyło się 8. posiedzenie Ra-

dy Narodowej R.P. pod przewodnictwem Zygmunta Szadkowskiego. Rada uczciła pamięć zmarłego 25 grudnia 1979 r. członka klubu Polskiego Stronnictwa Ludowego mgr Anzelma Jerzego Cydzika. Tematem obrad było sprawozdanie komisji budżetowej/sprawozdawca W.Choroszewski/, które objęło sprawozdanie NIK za 1978 r. i Gł.Komisji Skarbu Narodowego za 1978 oraz projekt budżetu na r. 1980. Rada przyjęła sprawozdania jednomyślnie.

Prezes R.M.Kazimierz Sabbat przedstawił sytuację międzynarodową, a min.spraw krajowych Jerzy Zaleski obecną sytuację w Kraju.

Londyn/PAT/ 28.01.80 gen.T.Pełczyński, b.z-ca d-cy Armii Krajowej w towarzystwie przedstawicieli władz Koła.A.K. wręczył p. Prezydentowi RP E.Raczyńskiemu Krzyż Armii Krajowej.

Prezydent E.Raczyński jako ambasador RP w Londynie w czasie II. wojny włożył wiele wysiłku, niestety bez skutku, aby zapewnić drogą lotniczą pomoc walczącej Warszawie. Kategorie sprzeciw władz sowieckich uniemożliwił lądowanie samolotów alianckich na terenach zajętych przez wojska sowieckie i zniweczył wszelką pomoc.

Akt wręczenia Krzyża wywarł na obecnych głębokie wrażenie.

NOTATKI SKANDYNAWSKIE

● W dn 14.12.1979 r. zmarł w Ny købing F. śp. Michał Wojtanowicz ur. 28.09.1893 r., założyciel Związku Polaków/Związku Wolnych Polaków w 1926 r., dłu goletni działacz Związku, odz naczony srebrnym Krzyżem Zasłu gi RP za zasługi na polu pracy społecznej.

● W styczniu br. utworzono Biu ro Prasowe przy Komitecie Kac tyńskim w Szwecji, które roz poczęło wydawanie Informacji o wydarzeniach w Kraju rozsy łane do wielu redakcji na świe cie.

● Naczelny Komitet Wolnych Po laków w Danii mianował dnia 13. stycznia swego przedstawiciela w Zarządzie Fundacji Kultural no-Oświatowej Związku Wolnych Polaków w osobie inż. W. Krusze wskiego.

● W dniu 6. lutego br. dr Zyg munt Tkocz wygłosił prelekcję w j. duńskim pt. Portret Papieża Jana Pawła II. zorganizowany staraniem Academicum Catholi cum w Kopenhadze.

● W dniu 16. lutego br. odbył się Walny Zjazd delegatów Ra dy Uchodźstwa Polskiego w Szw ecji, który wybrał nowe władze na następną kadencję w nastę pującym składzie: inż. H. Malinowski - prezes, inż. W. Sas-Kor czyński - wiceprezes, Zofia Stadfors - sekretarz oraz S. Dy ba, S. Janas, J. Kleban, K. Kuź nik, T. Paszkot i T. Strzyżewski

● Polska Misja Katolicka w Da nii rozpoczęła wyświetlanie filmu pt. Pielgrzym przedstawia jący podróż Ojca św. Jana Pawła Drugiego po Polsce w czerwcu 1979 r.

Dotychczas film został wyświe tlonny w Kopenhadze w sali przy kościele św. Anny w dniu 17. i 24. lutego, a w dniu 23. marca w Odense przy kościele św. Albana

● W dniu 28. lutego odbyło się rozszerzone posiedzenie Wy działu Wykonawczego Naczelne go Komitetu Wolnych Polaków w Danii.

ŻOŁNIERZ NIEZNANY

wyróżniony przez króla i społe czeństwo Norwegii, wśród emi gracji polskiej "nieoceniony" za swe oddanie wszędzie gdzie
NARÓD OJCZYŻNA HONOR

śp. JÓZEF MOŚCICKI

długoletni prezes Stowarzysze nia Polskich Kombatantów w Nor wegii zmarł 2. lutego 1980 roku
w Oslo

Cześć Jego pamięci

Rodacy

● W dniu 14.10.1979 r. zmarła śp. Maria Małachowska ur. 2.12.1894 w JodłóWKU, wieloletnia prezes ka Sekcji Kobiet przy Z.W.P. Przebywała ponad 3 lata w domu inwalidów i zmarła po długiej chorobie.

o Peter Kemp, duński filozof i teolog protestancki, regularnie i neurastenicznie atakuje Ojca św. Jana Pawła II. na łamach ko penhaskiej "Politiken" /m.in. 21. stycznia i 5. marca br./, a żadna argumentacja nie trafia mu do przekonania, i przy tym ma czel ność pisania, że broni katolików duńskich /a może nie tylko duń szych?/ przed papieską inkwizycją. Broń nas Panie, przed takimi przyjaciółmi...

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

Zarząd Związku Filatelistów Polskich w W. Brytanii zawiadamia: POLPHILEX 80 odbędzie się pod hasłem: 60-lecie Bitwy Warszawskiej i 30. roczni ca Polskiego Uniwersytetu na Obczyźnie w dniach 9.-11. maja 1980 r. w sali Malinowej Polskiego Ośrodka Społeczno-Kulturalnego w Londynie.

oooooooooooooooooooooooooooooooooooo

Szanowny Panie Redaktorze,

Doktor Mossing wspomniany przez prof. J. Parnasa w artykule "Świadkowie naoczni zeznają" (Kronika nr 1/2-1979) jest postacią bardzo popularną i szanowaną we Lwowie.

Był to zawsze człowiek złotego serca, skłonny do pomocy ludziom w każdej sytuacji życiowej. Pamiętają go ci, którym pomagał w czasie okupacji pracując u prof. Weigla przy ul. Potockiego w dawnym gimnazjum im. Królowej Jadwigi.

Pozostał we Lwowie i przez lata całe niósł pomoc wszystkim potrzebującym opieki nie tylko lekarskiej. Od kilku lat jest na emeryturze, ale nadal pracuje i opiekuje się chorymi czy innymi potrzebującymi (a jest takich we Lwowie mnóstwo) pomocy nie zależnie od tego czy są to Polacy czy Ukraińcy.

We Lwowie pozostało sporo Polaków, mało o nich wiemy, oni sami nie bardzo chcą (z wielu powodów, nie tylko z obawy o represje) mówić o sobie. Ich działalność jest anonimowa, ale jest działalnością na rzecz Polski, Kościoła i normalnych ludzkich stosunków.

Opowiadano o starszej kobiecie, która prowadziła naukę religii w swoim domu. Ktoś ją zadenuncjował, została aresztowana, skazana na więzienie i przymusowe prace - sprzątanie w zajezdni tramwajowej czy trolejbusowej. Praca ta miała być dodatkową szykaną, oprawcy spodziewali się bowiem, że robotnicy i robotnice głównie Ukraińcy przybyli do Lwowa z dalszych wsi będą uprzykrzać życie religijnej Polce. Tymczasem okazało się, że otoczono ją powszechnym choć skrywanym szacunkiem i pomagano jej przetrwać ten tak trudny okres.

Wielu Polaków, którzy pozostali we Lwowie to prawdziwi cisi bohaterowie. Szkoda, że tak mało o nich wiemy, że tak mało możemy o nich wiedzieć. Nie tylko o Polakach.

Zmarła przed kilku laty malarka lwowska, Ukrainka Jarsława Muzykowa, aktywnie uczestnicząca przed wojną w działalności ukraińskiej, po wieloletnim zesłaniu na Kołymie z ogromnym entuzjazmem (mimo podeszłego wieku i steranego zdrowia) interesowała się sprawami polskimi, sztuką i kulturą polską, uczestniczyła w spotkaniach z Polakami, podkreślając wielokrotnie związki łączące Ukraińców z Polakami i Polską, i na tej płaszczyźnie budując nadzieję na dalszą wspólną przyszłość.

Z wyrazami szacunku i poważania

Janina Polońska
Warszawa

oo

WESOŁYCH ŚWIAT ZMARTWYCHWSTANIA
CHRYSZTUSA PANA

ŻYCZY

REDAKCJA I WYDAWNICTWO

Adres Wydawnictwa i Redakcji: Box 1806 Dk-2300 Copenhagen S., Denmark. Konto Postgiro Nr 220 55 05. Za treść publikacji podpisanych odpowiedzialność ponoszą autorzy.

Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Ogłoszenia organizacji niepodległościowych zamieszcza się bezpłatnie. Prenumerata roczna dkr. 50; półrocznie dkr. 25; Cena egzemplarza dkr. 5; Abonenci z poza Skandynawii opłacają dodatkowo porto wg taryfy.

Redaktor Michał W. Zbąski